„NOWY ŚWIAT"
The Polish Morning World
PUBLISHED
DAILY AND SUNDAY
24 UNION SQUARE
NEW YORK, N. Y.
TEL. STUYVESANT 5493
Member
A. B. C.

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

8 PAGES STRON

..Published and distributed under Permit (No. 66) authorized by Act of Oct. 6, 1917, on file at the Post Office of New York by order of the Postmaster General.

No. 233. Rok XXIV. DAILY AND SUNDAY

NEW YORK, Niedziela, 21go sierpnia (Sunday, August 21st) 1921

Entered as second class matter March, 31st, 1914, at New York Post Office, New York.

Cena numeru 3 centy

Hiszpanja rzecznikiem Górnego Śląska w Lidze Narodów

BOLSZEWICY PODPISZĄ UMOWĘ Z PRZEDSTAWICIELAMI HOOVERA

Umowa zawiera 27 punktów. — Amerykanie do kontrolowania żywności jadą do Rosji

RYGA, 20 sierpnia. — Przedstawiciel amerykańskich organizacji ratunkowych zawarł ostatecznie pełną ugodę z przedstawicielem rządu bolszewickiego w sprawie rozdawnictwa żywności dla głodnej ludności rosyjskiej.

Umowa zawiera 27 punktów. Pierwsze 20 punktów obejmują zobowiązania rządu bolszewickiego a pięć następnych zobowiązania amerykańskich organizacji ratunkowych. W sprawie kontroli rozdawnictwa żywności amerykanie nzyskali wszystko czego żądali, a zgodzili się tylko, by rząd bolszewicki mógł zbadać zawartość magazynów amerykańskich, czy rzeczywiście zawierają w sobie jedynie artykuły żywnościowe, a nie inne. Rząd bolszewicki może przeprowadzić rewizje składu amerykańskiego, jedynie wtedy, jeżeli będzie miał oczywiste dowody naruszenia punktów zawartej umowy i rewizja musi być dokonana w obecności przedstawiciela i pracowników amerykańskiego miejscowego komitetu ratunkowego.

Pracowników amerykańskich po dostarczeniu dowodów winy przez rząd bolszewicki może usunąć tylko naczelny zarząd amerykańskich organizacji ratunkowych. Przedstawiciel rządu bolszewickiego zdawał się być bardzo zadowolony po zawarciu umowy. Zapytany, co sądzi o warunkach umowy Litwinow powiedział: „Jestem ogromnie zadowolony z umowy zawartej z przedstawicielem amerykańskich organizacji ratunkowych".

FRANCJA DOMAGA SIĘ PASZPORTÓW OD CUDZOZIEMCÓW

WASHINGTON, 20 sierpnia. — Ambasador francuski w St. Zjednoczonych ogłasza, że obywatele amerykańscy wyjeżdżający z wizytą do Francji, powinni zaopatrzyć się w paszport zagraniczny, aby uniknąć nieprzyjemności zatrzymania przy wjeździe w granice Francji. Rząd francuski zmuszony był przywrócić legitymacje paszportowe z powodu tego, ponieważ wielu agentów bolszewickich przedostało się do Francji, wykazując się fałszywymi dokumentami, że są obywatelami amerykańskimi.

Ludność tatarskiej republiki baszkirskiej wymiera masowo

RYGA, 19 sierpnia. — W republice baszkirskiej ze stolicą Ufą panują przerażające warunki, jak stwierdzają wiadomości otrzymane z Moskwy. Ludność wymiera tysiącami dziennie, szczególnie na przestrzeni pomiędzy Wołgą a rzeką Kamą w kierunku Permu. Rząd bolszewicki ma utrudnioną akcję ratowania z powodu paniki, jaką ogarnęła całą ludność, Częściowo udało się rządowi bolszewickiemu wywieść znaczną liczbę dzieci do okolic nie dotkniętych głodem.

Włoska komisja ratunkowa udaje się do Rosji

RZYM, 20 sierpnia. — Z Rzymu wkrótce wyjeżdża do Rosji specjalna komisja, aby zbadać rozmiar katastrofy głodowej i przygotować plan pomocy, jakiej może udzielić naród włoski mrącej z głodu ludności rosyjskiej.

NIEMKI WOLĄ MĘŻÓW AMERYKANÓW NIŻ NIEMCÓW

KOBLENCJA, 20 sierpnia. — Dziewczęta niemieckie wolą mieć za mężów amerykanów, — aniżeli niemców. W Koblencji w roku ubiegłym więcej niemek wyszło za amerykanów, aniżeli za niemców, jak wynika ze statystyki miasta Koblencji. W Koblencji ubiegłego roku było 1.178 ślubów, a z tego 720 niemek z amerykanami.

Przed wojną w 1913 roku w Koblencji było tylko 411 ślubów. Z tego widać, że dziewczęta niemieckie przyjeżdżają specjalnie z innych miast do Koblencji, aby mogły wyjść za mąż za żołnierzy amerykańskich.

Sejm irlandzki ogłosi bojkot prowincji Ulster

Niepodległościowcy irlandcy chcą zmusić Ulster do solidarności z resztą Irlandji

DUBLIN, 20 sierpnia. — Sejm irlandzki naradza się nad środkami bojkotu prowincji Ulster, by ją zmusić do solidarności z Południową Irlandją w rokowaniach pokojowych z Anglją.

Z chwilą uchwalenia przez sejm irlandzki bojkotu Południowa Irlandji zamknie wszystkie drogi dowozu dla towarów ulsterskich do Południowej Irlandji. Przez bojkot ludność prowincji nauczy się rozumieć szkody podziału Irlandji na prowincje Ulster i Południową Irlandję i korzyści, jakie czekają całą Irlandję, gdy kraj utrzyma jedność polityczną i solidarny front wobec Anglji.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NOWY ŚWIAT"!

BACZNOŚĆ ELIZABETH, N. J.!
OBCHÓD SIERPNIOWY
odbędzie się
W NIEDZIELĘ, DNIA 21-go SIERPNIA
W SALI DOMU NARODOWEGO POLSKIEGO
111—1st Street
Przemawiać będzie ob. W. Bojan-Błażewicz.
Początek o godzinie 3ej po południu.
WSTĘP WOLNY!
Komitet.

HISZPANIE ODPIERAJĄ ATAKI MAROKAŃCZYKÓW

MELILLA, Marokko, 20 sierpnia. — Powstańcze oddziały górali marokkańskich zaatakowały z wściekłością pozycje wysuniętych placówek hiszpańskich, ale zostały odparte z wielkiemi stratami.

* * *

Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Marokko, straty wojsk hiszpańskich w Marokko wynoszą najmniej 10,000 zabitych. Wywiadowcy lotnicy donoszą, że drogi na przestrzeniach na których się toczyły bitwy z powstańcami zasłane są zwłokami pobitych żołnierzy hiszpańskich.

Przesilenie w chorobie ks. regenta serbskiego minęło

PARYŻ, 20 sierpnia. — Książę Aleksander, regent zjednoczonego królestwa serbów, kroatów i słoweńców, który od kilku dni leży chory w szpitalu w Neuily, po przebyciu operacji na ślepą kiszkę, przebył szczęśliwie kryzys choroby trwającej ostatnie dwa dni i szybko wraca do zdrowia.

Parlament serbski 17 sierpnia ogłosił księcia Aleksandra królem zjednoczonego królestwa serbów, kroatów i słoweńców — po śmierci króla Piotra.

Wojska serbskie muszą się wycofać z republiki Baranyja

BUDAPESZT, Węgry, 20 sierpnia. — Wojska serbskie otrzymały rozkaz opróżnienia prowincji Baranyja" utworzonej niedawno na granicy Węgier i Serbji wbrew postanowieniom wersalskiego traktatu pokoju, który obszary te przyznał Węgrom.

Wojska serbskie zajmowały te prowincje jako terytorjum sporne, ale z chwilą ostatecznego orzeczenia że terytorjum to ma być przyłączone do Węgier, rząd serbski zgodził się na wycofanie wojsk serbskich z terytorjum spornego i zarządził opróżnienie spornego terytorjum na 21-go sierpnia.

Śmierć młodego polaka w Dover N. J.

DOVER, N. J., 19 sierpnia. — Piotr K. Bender, który przestrzelił się przed kilku dniami w domu pani Barber u której był zatrudniony jako ogrodnik umarł dzisiaj niespodzianie skutkiem krwiotoku i zapalenia, jak wykazała autopsja zwłok. Na krótko przed swoją śmiercią Bender opowiedział policjantowi, który go pilnował, że przyczyną jego zamachu samobójczego była miłość do pani Baker, owdowiałej przed kilku tygodniami. Lekarz który opiekował się Benderem w pierwszych dniach po jego zamachu na życie stwierdził, że pani Baker podczas odwiedzin u chorego mówiła do niego pieszczotliwym głosem „Pety" a chory w gorączce ciągle wymawiał imię pani Baker, prosząc o wodę. Pani Baker zeznała przed prokuratorem, że Bender w fatalną noc zamachu na swoje życie zawołał ją przez telefon i zagroził zastrzeleniem się. Przyszedł w tę noc nieproszony do domu pani Baker, ale wyperswadowano mu, by się oddalił. Bender odszedł, ale powrócił wkrótce i strzelił do siebie.

NIE ZAPOMINAJCIE O GŁODNYCH I SIEROTACH W POLSCE!

PRZYWÓDCY BOLSZEWIZMU WYSYŁAJĄ SWOJE ŻONY ZA GRANICĘ

PARYŻ, 20 sierpnia. — List otrzymany z Moskwy donosi, że przywódcy bolszewiccy obawiając się upadku rządu bolszewickiego wysyłają swoje żony za granicę Rosji. Żony Trockiego, Radka i Zinowiewa znajdują się już w drodze do Kowna, skąd za pozwoleniem rządu litewskiego, będą próbowały wyjechać do krajów zachodniej Europy. Szczególnie przyjaciele i zwolennicy Trockiego starają się umieścić swoje żony w bezpiecznem miejscu, ponieważ obawiają się, że stosunki mogą nagle uledz radykalnej zmianie, skutkiem czego wszystkim może grozić utrata życia.

BOLSZEWICY SPRZEDAJĄ ZRABOWANE PRZEZ NICH DYWANY

LONDYN, 20 sierpnia. — Wiadomości otrzymane od uchodźców i kupców przybyłych z Moskwy donoszą, że rząd bolszewicki sprzedaje kupcom szwedzkim, niemieckim i angielskim wielką ilość cennych dywanów, które zrabowały wojska bolszewickie po zajęciu Bokhary Przedstawiciele emira Bokhary podnieśli protest przeciw sprzedawaniu za bez cen przez rząd bolszewicki zrabowanych dywanów, posiadających wielką wartość historyczną.

Wojownicza kobieta atakuje sędziego i drapie policjantów

MANVILLE, 20 sierpnia. — Pani Kat. Pautus oburzona niesprawiedliwym wyrokiem zasądzającym jej męża na zapłacenie 100 dolarów kary, obrzuciła sędziego przekąskami, jakie miała przy sobie w podręcznej torebce. Odprowadzona do więzienia za obrazę sądu nie dała się zamknąć policjantom, na których podarła w strzępy mundury. Wojowniczą kobietę puszczono na wolność w obawie, aby w przystępie szaleństwa nie wyrządziła większej szkody.

BOLSZEWICY MORDUJĄ LUDZI UCIEKAJĄCYCH Z OKOLIC OBJĘTYCH CHOLERĄ

KOPENHAGA, 20 sierpnia. — Bolszewicki rząd rosyjski chwycił się gwałtownych środków, aby nie pozwolić na rozszerzanie zarazy cholery. Ogłosił on wszystkie okolice objęte cholerą „strefami śmierci" i pod karą śmierci zabronił mieszkańcom wydalać się poza granicę strefy.

Rząd bolszewicki nie ma nadzieji skutecznej walki z cholerą, jak przez odosobnianie całych obszarów zarażonych cholerą, ponieważ ludność wiejska pod żadnym warunkiem nie chce się stosować do przepisów ogłoszonych przez specjalną komisję dla zwalczania zarazy.

EUROPA MUSI SIĘ ROZBROIĆ, ALBO JĄ CZEKA RUINA

WILLIAMSTOWN, 20 sierpnia. — Europa stoi w obliczu groźnego faktu, zupełnego rozbrojenia, albo zupełnej ruiny finansowej.

Ponieważ większa część państw europejskich została zubożona przez wojnę, dalsze utrzymywanie wielkim kosztem wielkich armji narazi Europę na zupełną ruinę. Dlatego państwa europejskie z wielkiem zadowoleniem powitały projekt St. Zjedn. zebrania się konferencji ograniczenia zbrojeń, aby ratować się przed nieuniknioną katastrofą ekonomiczną, jaką niewątpliwie mogą sprowadzić dalsze zbrojenia.

Przerwa w walkach w Marokko

MTDRYD, 20 sierpnia. — W walkach na froncie Melilli nastąpiła przerwa jak ogłasza komunikat sztabu wojsk hiszpańskich. Obydwie strony zajęte są układami cen okupu dla wybitniejszych jeńców wojennych z obydwu stron.

Rząd angielski ogłosił rozkaz, że wszyscy ochotnicy angielscy, którzy się zaciągli do hiszpańskiej legji, zorganizowanej do walki w Marokko, mają zerwać kontrakt i wycofać się ze służby wojskowej.

ŚLEPA MIŁOŚĆ POWODEM WZROSTU PRZESTĘPSTW

PARYŻ, 20 sierpnia. — Paryż zawsze słynął z wielkiej ilości przestępstw spowodowanych szaleństwem ślepej miłości. Ostatnie jednak miesiące wykazują wzrost zbrodni mających powód w ślepej miłości.

Sędziowie w wypadkach sądzenia przestępstw byli dotychczas bardzo względni. Wobec jednak niesłychanego wzrostu tych przestępstw opinja publiczna domaga się surowej kary na winnych zbrodni, mającej swe źródło w nieszczęśliwej miłości.

RADIUM
ODCZYT POD EGIDĄ POLSKIEJ SZKOŁY TECH. HANDL.
W DOMU NARODOWYM
19-21 St. Marks Pl., New York
WE ŚRODĘ, 24-go SIERPNIA,
o godzinie 8ej wieczorem
PRELEGENT INŻ. J. J. STRZESZYŃSKI
Żaden polak nie powinien opuścić tej sposobności obznajomienia się z odkryciami naszej rodaczki
Wstęp 25 centów

JUTRO! —:— JUTRO!
Posiedzenie K. O. N. Dz. 175 w Domu Narodowym na 8-ej ul. Referować będzie ob. W. Bojan-Błażewicz.
Początek o godz. 8-ej wieczorem.

KSIĄŻĘ SERBSKI ZA SŁABY ABY SKŁADAĆ PRZYSIĘGĘ

BELGRAD, 20 sierpnia. — Książę Aleksander, regent Serbji według praw konstytucji nowego królestwa zobowiązany jest złożyć przysięgę na konstytucję w ciągu 10 dni. Ponieważ stan zdrowia księcia Aleksandra od czasu operacji pogorszył się, lekarze oświadczyli że książę nie może się bez narażenia się na groźne komplikacje oddawać ceremonji składania przysięgi królewskiej.

PREZ. HARDING PRZESYŁA KONDOLENCJE KSIĘCIU ALEKSANDROWI SERBSKIEMU

WASHINGTON, 20 sierpnia. Prez. Harding przesłał dzisiaj księciu Aleksandrowi regentowi i w najbliższych dniach królowi zjednoczonego królestwa serbów, kroatów i słoweńców wyrazy współczucia, z powodu śmierci jego sławnego ojca króla Piotra.

„Jestem bardzo wzruszony i zasmucony z powodu śmierci jego ojca świetnego króla Piotra i wyrażam szczere wyrazy współczucia dla jego królewskiej wysokości i całej rodziny królewskiej" — brzmią słowa kondolencji prez. Hardinga do księcia regenta i przyszłego króla Jugosławji".

Niemiecko-amerykański traktat pokoju będzie podpisany w następnym tygodniu

BERLIN, 20 sierpnia. — O ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane przeszkody w najbliższych kilku dniach formalny traktat pokojowy pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi zostanie podpisany w następnym tygodniu.

Rząd niemiecki ukończył już dyskusje ze wszystkimi partjami parlamentarnemi oprócz komunistów w sprawie warunków niemiecko-amerykańskiego traktatu pokojowego i rząd się spodziewa znacznej większości, gdy w następnym tygodniu zażąda uchwały pozwalającej przedstawicielom rządu na podpisanie traktatu pokojowego Niemiec ze Stanami Zjednoczonymi, który jest obecnie prawie gotowy do podpisania.

Kobieta ciężarna nieprzyjęta do szpitala umiera

BALTIMORE, 20 sierpnia. — Nieprzyjęta w trzech szpitalach i obwożona przez męża w automobilu po całym mieście w poszukiwaniu zakładu położowego, pani Elmer Thomas umarła dzisiaj w szpitalu uniwersytetu w kilka godzin po przywiezieniu jej do szpitala.

Mąż zmarłej opowiedział policji, w jaki sposób odmówiono mu w trzech szpitalach przyjęcia jego chorej żony i dopiero na polecenie policji przyjęto ją w szpitalu uniwersyteckim, gdy stan chorej stał się groźnym.

Władze szpitalne Hopkins University zaprzeczyły, aby ktokolwiek w tym czasie zgłaszał się o przyjęcie do szpitala.

Senator France w drodze powrotnej do Stanów Zjed.

PLYMOUTH, 20 sierpnia. — Senator J. I. France ze stanu Maryland powracający z Rosji, wyjechał dzisiaj do Ameryki z panią Harrison, korespondentką pism amerykańskich, uwolnioną za jego staraniem z więzienia bolszewickiego.

ZWŁOKA W WYSYŁCE ALJANCKICH WOJSK NA G. ŚLĄS

Dalsze wojska angielskie i włoskie zostan wysłane dopiero we wrześniu

PARYŻ, 20 Sierpnia. — Wysyłka dalszych wojsk alja ckich na Górny Śląsk nie nastąpi wcześniej niż przed końce września, gdy Anglja wyszle jeden pułk więcej, a Włochy jeden bataljon dla uzupełnienia jednej brygady, którą wysł Francja.

Wysyłka dalszych wojsk aljanckich na Górny Śląsk p twierdza przypuszczenia zainteresowanych w sprawie Górnego Śląska, że Liga Narodów nie będzie mogła wydać wyrok w tej sprawie wcześniej, aniżeli za kilka miesięcy.

Ministerjum wojny wydało rozkaz do rozpuszczenia ta zwanej żelaznej dywizji, która była trzymaną w pogotowiu d służby na Górnym Śląsku w razie gdyby tam wybuchły jakie zaburzenia. Obecnie do tej dywizji zostaną wcieleni rekruc ostatniego powołania.

DANJA BĘDZIE ŻYWIĆ ROSYJSKIE DZIECI

KOPENHAGA, 20 sierpnia. — Rząd duński uchwalił odpowiednie fundusze dla ratowania mrącej z głodu ludności rosyjskiej. Jedna trzecia część tych funduszów została przeznaczona na żywienie dzieci rosyjskich w Petrogradzie. Duńskie organizacje ratunkowe mają nadzieję rozpocząć swoją pracę z początkiem następnego tygodnia.

Stalownie trzeci raz w tym roku zniżają ceny

Trzydzieści centów na godzinę regularna — zapłata dla zwykłego robotnika

CHICAGO, 20 sierpnia. — Elbert H. Gary, przewodniczący największych stalowni w Stanach Zjednoczonych ogłosił w tym roku trzecią zniżkę, która wejdzie w życie z dniem 29 sierpnia. Po ostatniej zniżce — regularna zapłata zwykłego robotnika w stalowniach będzie wynosić 30 centów na godzinę. Ponieważ robota w stalowniach trwa przeciętnie 10 godzin, — najniższy zarobek robotnika będzie wynosić trzy dolary dziennie — czyli osiemnaście dolarów tygodniowo. Wszelka praca ponadczas została zniesiona.

Nowo-utworzony syndykat dla odbudowy Francji

Przemysłowcy niemieccy i francuscy wspólnie zajmą się odbudową zniszczonych okolic

Korespondencja G. Witte'a do N. Y. Globe.

BERLIN, 20 sierpnia. — Przedstawiciele Francji i Niemiec na konferencji w Wiesbaden utworzyli specjalną organizację przemysłową niemiecko-francuską dla odbudowy zniszczonych wojną północnych części Francji.

Według planów utworzonych przez przedstawicieli Francji i Niemiec pracami odbudowy będzie kierować specjalny wydział najznakomitszych inżynierów francuskich i niemieckich.

EXTRA!

Przedstawiciel Hiszpanji rzecznikiem sprawy Górnego Śląska

De Leon będzie przedstawiał sprawę Górnego Śląska podczas posiedzenia rady ligi narodów

PARYŻ, 20 sierpnia. — Wicehrabia Szyji, przewodniczący rady ligi narodów wyznaczył dzisiaj senjora Quinona de Leona, ambasadora hiszpańskiego w Paryżu i przedstawiciela Hiszpanji w lidze narodów jako rzecznika sprawy Górnego Śląska.

Według parlamentarnych zwyczajów europejskich, przedstawiciel Hiszpanji będzie miał za obowiązek przedstawić 29 sierpnia bezstronnie radzie ligi narodów sprawę Górnego Śląska.

Po rozważeniu przez radę ligi narodów przedstawionych faktów, rada ligi narodów następnie ułoży zasady, według których ma być załatwiona sprawa a wkońcu poleci rzecznikowi przedłożyć plan podziału, który zostanie zatwierdzony przez wszystkich członków rady ligi narodów, albo zaopatrzony w odpowiednie poprawki. Jeżeliby rada ligi narodów nie chciała wydawać wyroku w tej sprawie, przekaże go specjalnemu sądowi rozjemczemu. Postępowanie sądu polubownego oczywiście będzie się różniło od sposobu załatwiania tej sprawy — przez radę ligi narodów.

Prasa francuska wyraża wielkie zadowolenie z powodu wyznaczenia przedstawiciela Hiszpanji na rzecznika sprawy Górnego Śląska, ponieważ umożliwi przedstawicielowi Hiszpanji wywarcie wielkiego wpływu na decyzje rady ligi narodów.

WĘGRY REORGANIZUJĄ ARMJĘ WEDŁUG WARUNKÓW POKOJU

BUDAPESZT, 19 sierpnia. — Sejm węgierski zatwierdził dzisiaj plan reorganizacji armji węgierskiej zgodnie z warunkami wersalskiego traktatu pokoju dla Węgier. Armja węgierska nie ma przenosić liczby 35,000 żołnierza.

OBCHÓD SIERPNIOWY
BACZNOŚĆ YONKERS, N. Y.!
W NIEDZIELĘ, DNIA 21-go SIERPNIA
Tow. Armji Hallera, urządza
W SALI KOŚCIELNEJ, 263 Neperhan A
Początek o godzinie 3ej po południu
Przemawiać będą obywatele z New
WSTĘP WOLNY!

ZOFJA WOJNAROWSKA

LISTOPADOWE POWSTANIE

OPOWIEŚĆ

Pisane za czasów okupacji niemieckie, w okresie podziemnych walk o niepodległość

Drukowane z rękopisu z upoważnienia autorki
PRAWA PRZEDRUKU ZASTRZEŻONE

(Ciąg dalszy)

Skrzynecki w rapcie szablicę oplątał i ledwie o-rym żądaniom uległszy, posiłki na Wołyń posyła. racone to regimenty, bo niecni są ich dowódcy: Jan-owski i Bukowski, generałowie.

Jankowski i Bukowski zdradzili i przerażeni zję- serce narodu.

Z ust do ust wieść okropna przebiega.

A generał Skrzynecki na biesiadach czas trawi, ankietuje i na pomoc Francji i Austrji liczy.

— Zdrada! zdrada! — szumią ulice Warszawy. odnosi się larum wielkie, tłum burzyć się poczyna, k oceanu rozpienione fale.

Wykryto spisek Aresztowany Jankowski i Bu-wski.

O, ludu! trzebać się było rozchełznąć już wtedy władzę z rąk kunktatora wytargać.

Zbliża się demon przemocy, a rozład mu drogę ygodną i bez przeszkód ściele.

Zbliża się następca Dybicza — Paszkiewicz.

Zwarł armję, plany jastrzębim okiem przejrzał. Vskazuje mu drogę bierna cisza, w armji polskiej pa-ująca.

Paszkiewicz już Płocka dosięgą, Paszkiewicz Wi-ę na mostach pontonowych przebywa, a trwożnie się koło obziera, żali nie chrymną nań junackie zastępy arż, żali nie jękną gardła armat, żali mu nie przyj-zie zgruntować dna rzek polskich królowej.

Nie bój się Paszkiewiczu! nie bój się ty, którego omnik na bruku warszawskim będzie znakiem wido-nym przekleństwa i kamiennym głosem przegranych alk ku rance przyszłych pokoleń! aż do dnia odku-ienia. Nie bój się — cicho śpią w lipcowym upale ło-y nadbrzeżne, łagodne wiślane fale cicho pieszczą rzegi — i polskie karabiny nie zabłysną w słońcu. Vróg twój daleko, w murach Warszawy, na twoje rzyjście czeka, a jego generał, w mundurze, kapią-ym od złota, tańczy menueta na lśniących pawimentach.

— Zdrada! zdrada! — nieledwie już kamienie wołają bruków warszawskich.

Przcyka się sejm z notorycznej śpiączki, o zamiary wała pyta. O zamiary go pyta w chwili, gdy winien zdać porachunki! Niedbale odpowiada generał na odczepne pod Bolimów z Warszawy wyrusza.

Zaś Paszkiewicz Łowicz już zagarnął i, jak czarna lawina, niewstrzymanie sunie ku Warszawie.

— Zdrada! zdrada! Krwawe to słowo poczyna już przesiąkać w spożywany chleb, zatruwa wodę.

Wtedy dopiero odebrano władzę człowiekowi, który buławą hetmana grób kopał ojczyźnie i stał się obiesicielem przyszłych pokoleń. Odebrano władzę Skrzyneckiemu.

A teraz, Polsko, wodza!

Krzyk to ostatni, z trzew serdecznych idący!

Wodza, Polsko! bo zbuga obcapła nas ze strony każdej i w kleszczach ściska. Wodza przez krew pod Wawrem ciekącą i pod Dembem i pod Iagniem i pod Ostrołęką — Wodza!

Niech będzie sztuką djabelską zrodzonym homunkulem; niech będzie jeno krwawym płodem zemsty i rozpaczy; niech lud wszystek na śmierć powiedzie — wszystek na śmierć — pod obalinami szczęścia, pod rumowiskiem nadziei pogrzebie; niech Warszawę krwawym wulkanem pod gwiazdy siłą min prochowych ciśnie, niech ją taką krwawą i męczenną do stóp Boga rzuci, — lecz niech przyjdzie ten wódz — wybawiciel!

Nie dałaś, matko, nie spłodziłaś bohatera w duchu i w sercu — i stał się rosyjskim czyn listopadowej nocy.

Chwila wyniosła ku szczytom dowództwa generała Dembińskiego — chwila na chwilę. Nie na miarę Fidjasza tworzony Dembiński. Nie mija aresowym posochem, nie uderza na wroga, — ku Warszawie wstecznym ruchem idzie.

A rozpaczony lud poczyna dyszeć parną wściekłością, poczyna węszyć ofiary swej zemsty i słusznej się kary domaga.

— Zdrada! zdrada! Nie okrzyk to już, lecz przeświadczenie, gangrenujące krew.

I to wobec promiennj nocy listopadowej, przepasanej bandoletami gwiazd, nocy, zbrojnej mieczem sprawiedliwości, skrzydlatej chwałą i pierwszym ku zwycięstwu krokiem, — staje krwawa i ponura noc sierpniowa, kiedy w przepaście poczęły się zapadać nadzieje, kiedy niewyładowane pioruny gniewu i walki roztwarły z wyciem drzwi więzień, a lud mściwy i rozbechtany zapragnął krwi, zmywającej zdradę.

Lud żąda tłumaczenia, lud obwinia rząd, lud pyta, dlaczego Skrzynecki wciąż przy armji, choć wodzem yć przestał, lud burzy się, że nowy hetman wojska Warszawie cofa, lud nie chce oblężenia, bo czuje, mocną jest armja i że w otwartem polu czoło wro- stawić powinna.

Niemasz odpowiedzi, bo być jej nie może.

ozpętała się chutna zemsta ludu. — Na zamek! zdrajcom!

alszy w następnym wydaniu niedzielnem)

inajcie o głodnych sierotach w Polsce.—

Newark i Okolica

BACZNOŚĆ POLACY W NEWARKU NA DOLE MIASTA!

W poniedziałek, 22 sierpnia, o godzinie 8-ej wieczorem, na hali Willis (Dziubana) 209 E. Feerry St., odbędą się odczyty historyczny, wygłoszony przez ks. Zielonkę i polityczny, przez organizatora Pol. Stron. Lud. „Wyzwolenie" ob. A. Kornę.

Wszyscy rozumiejący potrzebę uświadomienia politycznego, proszeni są o przybycie.

Wstęp wolny.

BACZNOŚĆ POLACY W PASSAIC I OKOLICY!

W niedzielę dnia 21 sierpnia, w sali ob. J. Magdziaka i Tomczyka, 88 — 8 ulica (róg Passaic ulicy), staraniem placówki Weteranów Armji Polskiej, odbędzie się

OBCHÓD SIERPNIOWY

dla złożenia hołdu i czci tym, którzy 6-go sierpnia rozpoczęli bój o niepodległość i tym, co przed rokiem odparli najazd bolszewicki na Polskę.

Początek punktualnie o godzinie 7ej wieczorem.

Niech żyje Wolna i Niepodległa Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje ukochany Wódz nasz i Naczelnik Piłsudski!

Niech żyje organizator armji ochotniczej generał broni Józef Haller!

Weterani Armji Polskiej.

PASSAIC, N. J.

Placówka Stow. Weteranów Armji Polskiej

Zawiadamiam wszystkich hallerczyków, że miesięczne posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 21 sierpnia, o godz. 9ej rano, w Domu Ludowym, pn. 1-3 Monroe St.

Z powodu ważnych spraw obecność każdego hallerczyka — jest pożądaną.

Cześć!

Jan Walenciak, prezes.

JERSEY CITY, N. J.

Kiedy nastąpi ostatni wyrok dla papiestwa w Polsce?

Na powyższy temat wygłoszę mowę w niedzielę, dnia 21 sierpnia, o godzinie 4-ej po południu, w kościele przy Jersey Ave. i 4-ej ulicy.

Wszystkich serdecznie zapraszam, można przyjść z dziećmi, gdyż dla dzieci mamy osobną szkółkę w tej porze.

Wstęp wolny!

Ks. M. Pawłowski,
13 Marion Place.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!
RIALTO
RESTAURACJA I LUNCH ROOM
Otwarta dzień i noc
Regularny obiad 50c, oraz obsługa a la carte
Polecający się łaskawej pamięci
H. TERAS
75 Springfield Ave., Newark, N. J.

Z Brooklyna, N. Y.

WILLIAMSBURG-BROOKLYN

Wrażenie z odczytu Polskich Techników w New Yorku

Mąż stale uczęszczał na odczyty naukowe, namawiał mię, abym mu towarzyszyła na odczyt Techników Polskich w New Yorku, ale ja się wykręcałam, że jestem chorą i td. W rzeczywistości myślałam, że to jest wyłudzanie pieniędzy, ale przekonałam się, iż bardzo się myliłam.. Miło bowiem spędziłam wieczór cały. Odczyt ten, a nie żaden tak zwany „humbug amerykański", lecz czysto naukowa lekcja, z której każdy mógł się dużo nauczyć i być zadowolony ponieważ dają one tyle materjału, że jest nad czem myśleć i swej rodzinie opowiadać.

Jedną rzecz chcę zaznaczyć, a mianowicie, nasza polonja nigdy nie przychodzi na odczyty na których by się mogła bardzo wiele nauczyć, a szkoda. Pomyślcie, jak miło, bodaj na chwilę oderwać się od codziennych trosk życia, od tego wszystkiego, co nas gniecie i szybować myślą po globie naszej ziemi." A po drugie, gdy będziemy się gromadnie schodzić, poznamy się bliżej, a tem samem damy możność naszym technikom zniżyć cenę.

Mam nadzieję, że na przyszłym odczycie będzie więcej słuchaczy ku zadowoleniu tych, — którzy wzięli sobie za zadanie nieść dla ludu polskiego oświaty kaganiec. Dobrze by było żeby Stow. Techników Polskich pomyślało o dawaniu regularnych odczytów naukowych na Williamsburgu, gdzie obecnie lud polski przejrzał na oczy i zabiera się energicznie do oświaty. Hala ob. Hyli, pn. 76 North 6 ulica, bardzo by się do tego nadawała.

Jadwiga Ziemba.

SOUTH BROOKLYN, N. Y.

W niedzielę, dnia 21 sierpnia br. o godzinie 11-ej przed południem w kościele Św. Krzyża, 150—15-ta ul., w South Brooklynie, N. Y. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w rocznicę zwycięstwa Wojsk Pol. na froncie Warszawy. Naukę wypowiem na temat: „Czy Matka Boska obroniła Warszawę?"

Wstęp do kościoła wolny.

Ks. W. Trzepierczyński,
161—15th St.

PRZEWODNIK HANDLOWY

GREENPOINT

Jedyny Polski Hurtowny
Skład „Crackers"
K. L. NIDZGORSKI
337 Oakland ul.
Telefon Greenpoint 3238

Duże Polskie Składy Obuwia
„Białego Orła"
917 Manhattan Ave., (własny budynek)
i 188 Grand St., (w sokolni)
BROOKLYN, N. Y.

Polski Skład Bławatny
A. PYLILO
337 Oakland St., Brooklyn, N. Y.
Róg Freeman Street
Niskie ceny. — Bogaty wybór.

POLSKA AGENCJA
SZYFKART
SPRZEDAJE SZYFKARTY NA NAJWIĘKSZE I NAJSZYBSZE OKRĘTY, ODCHODZĄCE KAŻDEGO DNIA W TYGODNIU WPROST DO
Gdańska, Hamburga i Libawy
Staram się o najwygodniejsze miejsca, czyli kajuty. Wyrabiam aplikacje na paszporty bezpłatnie. Każdy kto kupi szyfkartę u mnie otrzyma najlepszą obsługę. Sam odprowadzam każdego do okrętu i odwożę kufry. Kupcie szyfkartę u człowieka, którego znacie przez długie lata z uczciwości, jaką okazał jako przedstawiciel maszyn do szycia Singera. Dziękuję Szanownej Polonji za dotychczasowe poparcie, przypominam się Jej nadal jako agent szyfkartowy.
ANTONI DRYJA
Członek Zjednoczenia Polsko-Narodowego.
119 Grand Street
BROOKLYN, N. Y.

Telefon
Main 9759
JONAS
STOKES
173 Bridge St.
Brooklyn,
N. Y.
POLSKI FOTOGRAFISTA
Wykonuje wszelkie roboty w zakres fotograficzny wchodzące.
Specjalista w powiększaniu starych fotografji. — Dostaniecie dzielny obraz.
CENY UMIARKOWANE
Staranna usługa

STRASZNY LOS POLAKÓW W ROSJI

Delegacja polska nie wiele może zdziałać. Źle zorganizowana akcja repatrjacyjna polaków w Rosji

Warszawa. — Osoby przybyłe z Rosji opowiadają, że los polaków w Rosji sowieckiej jest tak straszny, iż żadne opowiadanie lub opis nie są dość wiernem jego odtworzeniem. Do dzisiaj więzienia bolszewickie zapełnione są polakami.

„Czrezwyczajki" bardzo niechętnie przenoszą zakładników polskich z więzień do obozów. Delegacja polska z p. Zaleskim na czele nie wiele może wskórać u bolszewików, którzy członków delegacji jawnie sobie lekceważą. Czrezwyczajki nie liczą się zupełnie z przedstawicielami delegacji polskiej, umieszczają na liście emigrantów tych, których sami zakwalifikowali. Na czele komisji mieszanej w Moskwie do spraw repatracji (jak ją tam ogólnie nazywają „pomieszanej") stoją polacy-komuniści, zdrajcy sprawy narodowej, którzy, podobnie, jak p. Sosnowski z tutejszej delegacji rządu sowieckiego, dawniej należeli do różnych organizacji polskich znają prawie każdego polaka, zajmującego wybitniejsze stanowisko i odnoszą się do polaków z wyraźną niechęcią i nadspodziewanie wrogo. Jest ogólne przekonanie wśród zakładników polskich, którzy pozostali jeszcze w Rosji, a szczególniej w Moskwie, że o ile ktoś sam nie wykołata o swój wyjazd do kraju, bądź to przez stosunki bądź innymi sposobami, ten nie wyjedzie prędko z Rosji, albo też wogóle już nie powróci do kraju. Na delegację polską wobec jej ustosunkowania się do bolszewików i jawnego tychże lekceważenia jej liczyć nie można.

Wszyscy zakładnicy, lub uchodźcy powracający do Polski niesłusznie jednak obwiniają nasz rząd, że nie dość energicznie przeprowadza repatrjację polaków z Rosji.

Nie, to nie jest winą rządu, to jest raczej kardynalnym błędem poprzedniego ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy, że nie umiał dobrać takiego zespołu delegacji polskiej do spraw repatrjacji w Moskwie, któryby umiał energicznie i rozumnie reprezentować interesy Polski.

Tak, niezawodnie stosunek bezpośredni z wykrętnym przeciwnikiem, z którym jednak zawarty został pokój i nawiązane są stosunki sąsiedzkie — nie należy do łatwych ani też przyjemnych, nastręcza on bardzo wiele przykrości i utrudnień. Ależ rząd polski winien się stanowczo i ostro ująć za swymi obywatelami, którzy, notabene, za swoje uczucia narodowe bardzo wiele wycierpieli i zaznali wiele krzywd i strat moralnych i materjalnych. Ci ludzie mają zupełne prawo wymagać od swego rządu opieki i daleko idącej pomocy.

Wszak dla ilustracji wystarczy przytoczyć fakt, że pięć wagonów zakładników polskich, którzy przybyli tranzytem w ubiegły piątek, czekało już po przybyciu do Warszawy sześć godzin, aż ich przewiozą z jednego dworca (Wschodniego) na właściwy (Gdański), a stamtąd cztery godziny trwało dostanie się do baraków na Powązkach. Jednem słowem — transport 120 osób, kobiet, dzieci i mężczyzn, — przybył na dworzec Wschodni o godz. 12-ej w południe, a dopiero o godz. 10 czy 11 wieczór znalazł się w barakach na Powązkach.

Dodać przytem należy, że według tych opowiadań, punkt etapowy dla repatrjowanych w Baranowiczach jest zupełnie nieprzystosowany na przyjmowanie tylu tysięcy uchodźców, jacy obecnie przybywają z Rosji do Polski. Szczególniej w ostatnich czasach ruch ten wzmógł się kolosalnie wobec zupełnego nieurodzaju w Rosji, który sprowadził na kraj ten epidemję głodu i cholery.

Najważniejsze okolice Rosji, jak Samara, Saratow, dotknięte są takim głodem, że ludność dziesiątkami tysięcy ucieka do granicy, a za nimi goni cholera lub tyfus. Naturalnie, urządzenia sanitarne w Baranowiczach nie są w stanie przeprowadzać najprymitywniejszej dezynfekcji wśród tych rzesz uchodźców.

Dłużej więc tak stan trwać nie może, gdyż możemy być bardzo łatwo zagrożeni epidemją cholery lub tyfusu, przyniesionych z Rosji.

To też ci zakładnicy, którzy już przybyli do Polski, szczególniej w ostatnich transportach, i ci, którzy wyjeżdżają z Rosji, wzywają rząd i Sejm do przedsięwzięcia energicznych środków, które zdołałyby choć w części zaradzić źle zorganizowanej akcji repatrjacyjnej polaków z Rosji i zwracają uwagę na nieszczęście, jakie może ta akcja w obecnym jej stadjum sprowadzić na kraj cały.

St. T.

NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNE

Na temat powyższy najwięcej mówią i piszą nasi z bolszewizowani komuniści i obałamuceni przez nich poczciwcy, którzy przed tym byli również gorliwymi wyznawcami polityki Rzymu. Dzisiaj wystrojeni w czerwone krawaty, prawią o rewolucji, uwielbiają Lenina i Trockiego z tym samym zapałem, jak dawniej Piusa X., lub Benedykta. Wiadomo jest, że praca i bogactwo jest bardzo nierówno podzielone pomiędzy ludźmi cywilizowanemi. Spotykamy niewiele rodzin bogato uposażonych i niepotrzebujących pracować na utrzymanie, a bardzo wiele takich, co muszą ciężko pracować na zdobycie kawałka chleba.

Wiele jest ludzi biednych, również cnotliwych, jak ich bogaci sąsiedzi, a walczących przez całe życie z ubóstwem, którego pokonać nie mogą. Oczywiście, że podobny stan rzeczy wywołuje uczucie przykre u wielu, lecz pomijając stronę uczuciową sprawy, winniśmy spokojnie zastanowić się nad pytaniem, czy polepszenie takiego stanu rzeczy byłoby możliwem i w jaki sposób. Albowiem nierówności społeczne zależą od szeregu stale działających w społeczeństwie przyczyn. — Chodzi tu o rozszerzenie władzy i ujęcie jej w swoje ręce. — Dlatego chcąc wygładzenia w pewnym stopniu nierówności społecznych, należałoby władzę rozszerzyć na masy. Naprzykład władzę w zakresie przemysłu i finansów. Robotnik najczęściej posiada bardzo mało wiadomości o całości urządzeń niezbędnych do prowadzenia przemysłu, w którym pracuje; nie zwraca on uwagi na żadne sprawy odnośne poza warsztatem, przy którym jest zajęty, dlatego musi być zależnym od tych, którzy znają się na prowadzeniu przedsiębiorstwa. Gdyby robotnicy chcieli być bardziej niezależni, musieliby wtajemniczyć się w sprawę lepiej. W inny sposób trudno rozstrzygnąć to zadanie. To samo dzieje się z władzą polityczną. Zwykły obywatel najczęściej słabe ma pojęcie o mechanizmie państwowym i dlatego poniekąd znajduje się na łasce urzędników i polityków fachowych. Bo prawo głosu, to jeszcze nie daje żadnej władzy politycznej.

Jeżeli chcemy być niezależni, musimy zwiększać liczbę ludzi, zdolnych do sądu niezależnego o sprawach publicznych. A przewódcy partji powinni uczuć, że nie mogą rachować na głosy, jeżeli czyny ich nie odpowiadają wyborcy zasadom. — Dlatego przy nadchodzącej jesieni na całym terenie kraju wzmacniajmy szkoły nie tylko szablonowo-fachowe, ale szkoły społeczne, jak Zw. Soc. Pol., K. O. N., Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie", Stow. Mech. Pol. Organizujmy Pol. Uniw. Ludowe, abyśmy godnie mogli wypełniać obowiązki obywatelskie, przy nadchodzącej nawie ludowładztwa i pomagać w prowadzeniu niezbędnych reform w życie na korzyść całego społeczeństwa. Abyśmy mogli wszystkie nierówności społeczne usunąć nie za pomocą rewolucji, lecz zapomocą świadomości i reform.

Tą drogą kroczy Polska.

Szykujmy się, aby jej pomóc, aby jej nie być ciężarem. Niechaj hasłem będzie naszym, pomaganie sobie wzajemne.

J. Z. Dodatko.

POSPIESZNYMI OKRĘTAMI
Z KRAJU
DO KRAJU
PRZEZ
POWSZECHNIE ZNANY POLSKI BANK
EGZYSTUJĄCY OD 40-tu LAT
I CIESZĄCY SIĘ NAJWIĘKSZEM ZAUFANIEM
W POLSKIEJ KOLONJI W AMERYCE
Z KRAJU I DO KRAJU
SPRZEDAJEMY SZYFKARTY PO CENACH KOMPANIJNYCH, PROSTO BEZ PRZESIADANIA, NA
Gdańsk, Hamburg, Rotterdam, Antwerpje
Bremen, i inne porty
Zamawiamy oddzielne i wygodne Kajuty na Okrętach. Nasi pasażerowie podczas całej podróży na okręcie czują się tak dobrze, jak w swoim własnym mieszkaniu.
Przyjezdnych do New Yorku, mających zamiar jechać do Kraju, spotykamy na stacji, — dajemy wygodny nocleg, asekurujemy bagaże do ostatniej stacji zamieszkania w kraju. — Wyrabiamy bezpłatnie paszporty i udzielamy informacji o podatku dochodowym.
Przesyłamy pieniądze dla rodzin i krewnych
W KRAJU
Obliczamy podług najniższego kursu, pod gwarancją pieniądze są doręczone pod właściwym adresem w przeciągu 4-ch tygodni.
Doręczamy w Kraju Polskiemi Markami i Amerykańskiemi Dolarami
Telegraficznie doręczamy pieniądze do rąk właściwych w przeciągu 3-ch dni. — Dostarczamy kwity z Kraju z własnoręcznym podpisem odbiorcy.
Żądajcie wszelkich informacji, których udzielamy bezinteresownie, z jak największą chęcią i natychmiastowo. — Piszcie do:
STANDARD BANK
AVE. B. COR. 4TH ST. NEW YORK

RODZYNKI I SUSZONE WINOGRONA
Doskonałe do wyrobu wina domowego
25 funtowe pudełka importowane czarne winogrona pudełko $3.50
28 funtowe pudełka „valencia rodzynki" pudełko $4.20
Przyślij depozyt z zamówieniem i zapłać resztę po otrzymaniu. Referencje: Pacific Bank, Hudson i No. Moore St.,
SHAMPANIER - WEINBERG CO.
100 Hudson St., New York
New York

ŻELAZNE ZDROWIE

— Jakże się miewa mąż pani?

— Dziękuję pięknie; ten człowiek ma żelazne zdrowie. Czyta codziennie sprawozdania z Sejmu i nic mu nie jest.

MIĘDZY MAŁŻEŃSTWEM

— Mówiłam ci tyle razy, mężu, że jesteś niedołęga i jeszcze raz to powtarzam.

— Czego ty mi ciągle wymyślasz? Przecież nie jesteś kandydatem na posła do Sejmu.

ŁASKA PAŃSKA

— A żebyście, Walenty, wiedzieli, że choć jesteście stróżem, ja wami nie gardzę, to przyślijcie jutro wasze dzieci pod nasze mieszkanie, niech zobaczą przez szybę, jak się moje dzieci po obiedzie bawią.

International Audit
Co.., Inc.
Zaświadczone finansowe raporty — Systemy — Czasowe rewizje — Inwestygacje — Specjalny Departament Podatku Dochodowego
2 RECTOR STREET
NEW YORK
TELEFON:
Rector 5137, 6880

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ
Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w starej i najlepszej polskiej szkole tańców
177 EAST 84-TH STR., róg 3ej Ave.
Zawsze otwarta. — Ceny umiarkowane
Mamy pięćdziesiąt doświadczonych nauczycieli.

ROSALIA F. JANOER
Polska Kobieta-Adwokat
Interesująca się dobrobytem ludzi pracujących, poradzi im we wszystkich kryminalnych i cywilnych sprawach.
Główne Biuro: 1 Union Sq.,
północno-zachodni róg
14ej ul. i University Pl.
NEW YORK CITY
Wieczorami: 128 W. 13ta ul.

CENTRALNE BIURO
Sprzedaży Wewnętrznej Pożyczki Państwowej
Rzeczypospolitej
Polskiej
mieści się
pn. 149 Broadway, New York
Room 730
Zamówienia należy adresować:
REPUBLIC OF POLAND
Internal State Loan
Bureau of Sales
732 Singer Building
New York City

NOWO ZAŁOŻONY
PIERWSZY
Polski
SKŁAD MEBLI
FIRMY
A. STEC
424 East 9th Street
New York
Ma na składzie meble pierwszorzędnej jakości, jako to: Urządzenia sypialni, jadalni, salonu i kuchni, oraz meble dodatkowe po cenach bajecznie niskich. Również wielki wybór dywanów perskich i krajowych w najlepszym gatunku, także obrazy, portery, gobeliny, srebra stołowe i t. p.
Przyjmuje reperacje mebli i roboty tapicerskie.

Dr. MAKSYMILJAN
APPENZELLER
ADWOKAT
prowadzi kancelarję
WE LWOWIE
ulica Kopernika, 21

DR. JACOB ABOWITZ
LEKARZ
329 East 10th Street
albo
W APTECE
157 Ave. B, róg 10 St.
NEW YORK

Telefon: Orchard 1686.
Cathedral 9466.
EDWARD J. BERO, M. D.
LEKARZ
GODZINY:
1:30 do 2:30 po poł.
7 do 8 wieczór.
11 do 1 niedziela.
58 E. 7th Street
NEW YORK

Telefon: Orchard 1521.
JÓZEF HALICKI, M. D.
LEKARZ
GODZINY:
12 do 2 po poł.
6 do 8:30 wieczór.
W niedzielę do godziny 2-ej po poł.
311 E. 10th Street
NEW YORK

DR. ZINS
LEKARZ
Specjalność choroby skórne i krwi
110 East 16th St.
NEW YORK
Codziennie od 9 rano do 8 wieczór.
W niedzielę od 9 rano do 1 po poł.

W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA

Znów dzięki Lloydowi Georgeowi, nikczemnej pamięci odroczono rozstrzygnięcie sprawy śląskiej. Jak zaś postępują przyjaciele Anglji, Włoch i Japonji z polakami niechaj zaświadczą poniższe fakta, według „Słowa Polskiego":

Bytom, w lipcu.

„Posyłam wam oryginalne zeznania kilku jeńców polskich, powstańców górnośląskich, którzy świeżo wrócili z niewoli niemieckiej, a zawierające straszne fakty znęcania się Stosstruplerów. Zeznania te spisane przy świadkach, zawierają drobną cząstkę opisu martyrologji, jaką przeszli nasi powstańcy, dostawszy się do niewoli rozbestwionych żołdaków niemieckich.

Oto wierne protokóły zeznań:

Markowitz Franciszek, urodzony dnia 8-go maja 1901 r., w Rozdzieni, pow. katowicki, zeznaje co następuje:

Należałem do 6 kompanji, 6 bataljonu pułku katowickiego i przy patroli pod wioską Wysoka przed św. Anną wpadłem wraz ze czterema towarzyszami do niewoli formacji niemieckiej „Sturmhalt." r. Eiken 1 kompanji (Telefonkopf.). Po schwytaniu nas odebrano nam pieniądze, obuwie, większą część ubrania i bito nas pięściami, kopano i zaprowadzono później do w pobliżu znajdującego się młynu, gdzie rozstawiono nas w ogień karabinowy bawarskiej formacji, która pomyłkowo strzelała do swoich. Gdy kompanja zabierała się do wymarszu sześciu ludzi urzędników „Sipo" pozostało z nami w tyle mówiąc: — „Wir werden mit den Kerls schon fertig werden". Przyprowadzono jeszcze dwuch schwytanych powstańców i ustawiono nas wszystkich w rowie. Mnie jeden „Sipo" odwołał i zabrał do kompanji. Widziałem jednak, jak moich towarzyszy, którym kazano rozpiąć koszule na piersiach i patrzeć w lewo, każdego dwoma strzałami rozstrzelano. Strzelano do nich nabojami „Dum-Dum". Z towarzyszy, których rozstrzelano, znam dwuch: Woznika i Ziółko, pierwszy z Rozdzienia, drugi z Szopienic. Dowiedziałem się później, że między nimi był także Banasik Piotr i Dzieckowiec i Korus Szczepan z Brzezinki. Dwaj nieznani byli również z Szopienic.

Zeznania moje potwierdzam własnoręcznym podpisem.

(—) Markowitz Franciszek.

Langer Antoni, urodzony dnia 18-go maja 1894 r. w Ligorje pow. Wielkie Strzelce, Slota Jan urodzony dnia 14-go listopada 1898 r. w Rauno pow Kalau, Byczek Franciszek urodzony dnia 1-go listopada 1900 r. w Bismarkhucie pow. Bytom zeznają:

Pod wsią Kłodnica nad Odrą wpadliśmy 28 ludzi do niewoli. Prowadzono nas przez dwa baony Bawarów i śląskiego Selbstschutzu po drodze bito kolbami, granatami ręcznymi, gdy dwuch z bólu wyszło na kilka kroków z szeregu, zastrzelono ich. Zaprowadzono nas później do kwatery, gdzie odebrano nam obuwie i częściowo ubranie. Na transycie kolejowym dopiero odebrano nam pieniądze, zegarki i kosztowności. Na prawo od Januszkowic widzieliśmy w zbożu poobdzieranych sześć trupów powstańców, których sine plamy świadczyły o biciu i którzy mieli głowy poucinane. — Głów zaś nigdzie w pobliżu nie widzieliśmy.

Zeznania potwierdzamy własnoręcznym podpisem.

(—) Langer Antoni,
(—) Byczek Franciszek,
(—) Slotta Jan.

Duda Jóezf urodzony dnia 18-go maja 1900 r. w Pławnowicach pow. gliwicki zeznaje:

Dnia 24-go maja 1921 r. wpadłem pod Wielkim Kamieniem do niewoli baonu niemieckiego, który mnie poznał i chciał zastrzelić. Powstrzymał go jeden z kolegów i odprowadzono mnie do zamku w Wielkim Kamieniu, własności hr. Strachwitz, gdzie mi wypróżniono kieszenie. Gdy jeden z żołnierzy znalazł w mym notesie po polsku napisany adres, przyłożył mi nóż do gardła i chciał mnie zamordować. Powstrzymano go jednakże. Bito mie tam pięściami, gumowemi pałkami i tp. Wyprowadzono mnie na dwór, — gdzie widziałem dwuch zamordowanych powstańców i trzeciego, którego jeszcze jeden żołnierz bił kolbą tak, że ją przytem ułamał. Wziął potem inny karabin i zbitego zastrzelił, wobec czego kazano mi trupy włożyć na wóz, który odjechał. Panowje ze sztabu wraz z hr. Strachwitz wychodzili przed dom przyglądać się tym orgjom. Między stosstruplerami był niejaki Gawlik z Stubendorfu. Pytano mię się również za kim głosowałem, musiałem powiedzieć, że za Niemcami, w przeciwnym razie zamordowanoby mnie.

Zeznania moje potwierdzam własnoręcznym podpisem.

(—) Duda Józef.

Stulfig Gerhard urodzony dnia 21-go września 1898 r. w Załężu pow. katowicki zeznaje:

Dnia 4-go czerwca 1921 r. odłączyłem się przypadkowo z pięciu towarzyszami od mej kompanji (2 kompanja, 1 baon, 4 pułk bytomski) i błąkaliśmy się pięć dni w lesie w okolicy Karderzyna. Dnia 9-go czerwca schwytał nas śląski „Selbst schutz" i sądząc po mojem niebieskiem ubraniu wzięli mnie za francuza, wobec czego odłączyli mnie od reszty towarzyszy i wzięto mnie we wsi do osobnej izby, gdzie mnie przez przeciąg 10 minut bito pałkami gumowemi, tak, że straciłem przytomność. Gdy przyszedłem do przytomności, przyniesiono mi francuską książkę, z której musiałem czytać, później musiałem pod dyktando z owej książki pisać. Po owych próbach przyszli do przekonania, że jestem francuzem i zaczęli mnie znowu bić. Przyniesiono potem książkę niemiecką i kazano mi czytać i pisać z niej. Po owej próbie i krzykach: „du verfluchtes Schwein, wo hast du deutsch gelernt", bito mnie znowu. Z powodu, że pięć dni nic nie miałem w ustach, dano mi wody i chleba, którego jednak nie mogłem jeść, bo miałem zęby nadwyrężone. Odprowadzono mnie z towarzyszami do Krapitz. Po drodze musieliśmy śpiewać — „Deutschland ueber alles", że ja jednakże tak zbity jak byłem, śpiewać nie mogłem, to mnie po drodze bito kolbami i kopano tak, że trzy razy upadłem. W Kraptz wsadzono mnie osobno do więzienia, dokąd wieczorem przyszli dwaj Baworowie. Jeden z nich ścisnął mnie palcami za gardło i dusił, a drugi do utraty przytomności, a drugi bił mnie z tyłu po karku, a gdy go ręka zabolała, wziął drewniane wieko z kubła i tem bił dalej. Dano mi później pół godziny czasu do namysłu i ostatniej modlitwy, po upływie tegoż czasu miałem się przyznać, że jestem francuz lub hallerczyk. Gdy później przyszli, a nie przyznałem się, że jestem jednym z wymienionych, chciano mnie znów bić, że jednak z bólu byłem prawie nieprzytomny, za karę dano mi tylko kawy, a odciągnięto chleb. Na drugi dzień przed wieczorem transportowano nas z Kraplitz do Prudnika koleją po drodze bili mnie, napotykani po drodze Stosstruplerzy i kolejarze pałkami gumowemi. W Prudniku zaprowadzono nas do miasta. Po drodze ludność cywilna biła nas przez całą drogę od dworca do miasta i z powrotem. Zaprowadzono nas li tylko po to do miasta, aby nas ludność mogła bić. Gdy już byliśmy w wagonie — motłoch żądał wydania mnie, aby mnie zabić. Po drodze ciął mnie jeden „Sipo" szablą w kark i zranił mnie, rany nie opatrzono. Przez drogę do Sollbus nic nie dostaliśmy jeść, tak, że w ciągu ośmiu dni jeden raz jadłem. W Saganie, na stacji kolejowej dano nam wody, za to musieliśmy dwie godziny pełnić karną musztrę.

(—)Stulfig Gerhard.

Zeznania powyższe Stulfiga potwierdzamy jako świadkowie naoczni: **(—) Jokiel Wilhelm, (—) Mueller Sern,** obydwaj z Bismarkhuty.

SIŁACZE W DAWNEJ POLSCE

Wiadomości o Auguście II. Sasie, królu polskim i o regimentarzu Cieńskim, mówią, jako o słynnych siłaczach. Takich mocarzy mieliśmy w Polsce więcej, zatem i o nich powiedzieć coś należy.

Stanisław Ciołek, syn wojewody mazowieckiego słynnego w 14-ym wieku siłacza, będąc jeszcze chłopcem, wchodził na wzniesienie umyślnie urządzone brał w każdą dorosłego mężczyznę i tłukł jednym o drugiego. Dzwon spuszczony z wieży z jednego z kościołów krakowskich, wziął za ucho i zaniósł po schodach do drzwi kościoła. Miecz skręcał jak postronek. — Wróciwszy pewnego razu z polowania i zastawszy łaźnię zajętą przez dwóch braci ze sługami, dla żartu podparł swoją osobą budynek i obalił go razem z tymi, którzy w nim byli. We wsi swojej Ostrołęce, już w późniejszym czasie, przy stawianiu młyna, gdy zobaczył kilkunastu ludzi, dźwigających belkę, kazał ją Ciołek wszystkim wziąć za jeden koniec, sam pochwycił za drugi i przeniósł ją z nimi. Kiedy ścisnął w dłoni świeże drzewo, ciekł z niego sok, jak z gąbki. — Grube liny rwał jak nici, duże podkowy prostował lub kruszył. Za pobytu w Pradze z Kazimierzem Wielkim, poszedł w zapasy ze słynnym siłaczem i tak go ścisnął, że nieszczęśliwy człek ducha wyzionął.

Wojciech Brudzyński, dworzanin królów Aleksandra Jagiellończyka Zygmunta I. jak piszą kronikarze Marcin Bielski i Paprocki, dźwigał na swoich ramionach sześciu ludzi w całkowitych zbrojach. Siadał na konia, podjeżdżał w bramę wjazdową, chwytał się rękoma belki poprzecznej i konia swego ścisnąwszy kolanami w górę podnosił.

Siłaczami byli też niektórzy królowie i książęta polscy. — Król Zygmunt I. łamał żelazne podkowy, zrywał postronki i talję kart przedzierał. Janusz I, ostatni książę mazowiecki, wyrzucał w górę olbrzymie kamienie.

Były siłaczki i między kobietami. Helena Ogińska, sławna z cnót i nauki, córka Kazimierza Ogińskiego wojewody wileńskiego, małżonka Ignacego Ogińskiego, kasztelana wileńskiego, podczas wesela królewicza saskiego, Fryderyka w Dreźnie r. 1719, mając lat 18, wystąpiła na popisie rycerskim i za okazaną zręczność i siłę otrzymała nagrodę. Żyła lat 90; w podeszłym już wieku, srebrne talerze w trąbkę skręcała i rozwijała, talary w palcach łamała.

Bartosz Paprocki, kronikarz, pisze o Elżbiecie, wnuczce króla Kazimierza Wielkiego, odznaczającej się wspaniałą budową i ogromną siłą. Gdy jej w Krakowie na weselu przyniesiono nową grubą podkowę, rozłamała ją jakby była z ciasta zrobiona. Po tem dla popisu zwijała kucharskie tasaki. Pancerz rycerski cały spleciony ze stalowych kółek rozdarła od góry do dołu, zupełnie jakby to była stara koszula. Książęta i panowie zagraniczni, obecni na weselu, patrząc na te dziwy, usta ze zdumienia otwierali.

Obok siły mięśni, dawni wojownicy odznaczali się jeszcze siłą woli.

Pisze kronikarz Jan Długosz, że gdy w roku 1438 Tatarzy dobijali na pobojowisku jeńców polskich, Jan Włodkiewicz po odniesieniu licznych ran, leżał pomiędzy stosami trupów, udając nieżywego. Dzicz odarła go do naga. Gdy ściągali mu z nóg obuwie, które nie chciało zejść przerżnęli mu skórę aż do kości dla pośpiechu zaś, żeby nie bawić się z ciąganiem z palca pierścionka, obcięli mu palec. — Włodkiewicz jednak leżał z zamkniętemi oczyma i ani drgnął. — Po oddaleniu się tatarów, zawołał na swoich, którzy go zabrali. Tym sposobem uniknął ciężkiej niewoli.

Podczas wyprawy Napoleona I. na Moskwę, dobosz 4-go pułku grenadjerów polskich, Jan Trębowla, syn chłopski z pod Przemyśla, dzieciak szesnastoletni, pod Smoleńskiem dokazał nielada wytrzymałości. Zamieszany w walkę na bagnety i odbity od swego pułku, ujrzał, iż Moskal powalił chorążego jednego z oddziałów cesarskich i z odebranym sztandarem już zamierzał odejść. Trębowla podnosi z ziemi złamany dyszel od wozu, grzechocze łeb nieprzyjacielowi, porywa sztandar i pędzi z całych sił do Francuzów. Po drodze dostaje tak straszne pchnięcie bagnetem w brzuch, że przez dziurę utworzoną w spodniach wypływają mu wnętrzności. w lewej ręce zaciska sztanadr, śpieszy do Francuzów oddaje drogocenną chorągiew i po chwili pada bez zmysłów. — Umieszczono go na wozie ambulasowym, bohaterem zajęli się chirurgowie. Nazajutrz z rana, gdy się dowiedział o tem cesarz Napoleon, przyszedł do ambulansu i na piersiach dzielnego Polaka przypiął własnoręcznie krzyż legji honorowej, mianując go sierżantem.

Trębowla po powrocie z wojny dostał się do kapeli kościelnej w Leżajsku, później został tam zakrystjanem i na tem stanowisku dożył późniego wieku.

Góry

Dziwnie mi smutno i dziwnie nieswojsko,
gdy po tych górach, strojnych w zieleń chodzę,
zrywając kwiaty i paproć po drodze,
mijając dęby, co w zadumie stoją.

Potężne skały depczę stopą moją,
wśród polan kwietnych po kolana brodzę,
w gajach cienistych myślom puszczam wodze:
niech lecą w dal — i bóle swe ukoją.

Tyle przedemną barw, światła, przestrzeni,
tyle przecudnych widoków natury:
i tafle jezior i wstęgi strumieni,
źródła bijące z wnętrza skalnej góry,
i pasma lasów i niebios lazury —
a tak mi smutni, jak malwom w jesieni.

II.

Z zewnątrz te góry są piękne, wspaniałe,
a zajrzyj tylko w tę ich głąb podziemną,
jak tam jest czarno i duszno i ciemno,
jak tam się męczą ludzie lata całe.

Od młotów, szufli. żyły krwią nabrzmiałe,
z każdego kąta śmierć woła: chodź ze mną!...
To jarzmo wielkie, to piekło niemałe,
nadludzką mocą stworzone tajemną.

Widzisz te głazy zwalone, — szczeliny,
jakby kto góry poderwał ode dna?
To się zapadły kopalni głębiny —
w nich polska dusza zginęła niejedna...
Za jaką karę i za czyje winy,
krwią swą zlewała tę ziemię brać biedna!...

MARJA CHYBOWSKA.

Scranton. Pa.

TADEUSZ RITTNER

DZIESIĘĆ MINUT

Nazywam się F. G. i jestem w biurze statystycznem. A oprócz tego jestem człowiekiem. Napatrzyłem się już dosyć na panny różnego koloru, jako na ewentualne żony.

Ostatnią była Walerja, córka „byłego" pod każdym względem majora sztabu jeneralnego, który nie pozostawił jej nic, prócz dobrego nazwiska (...I to nazwisko właśnie zapomniałem).

Mimo to byłbym się z nią ożenił (według tabeli B 2) i miałbym dziś może nawet zdrowe dzieci. Ale nie ożeniłem się z braku energji (tak jak w kilku innych razach).

W zasadzie chciałem się ożenić. Niekoniecznie z tą lub ową, ale.. w zasadzie. Z przekonania, że każdy porządny człowiek powinien być do pewnego stopnia żonatym.

Czy będzie miała finansowe przymioty, czy nie, było dla mnie rzeczą podrzędną, choć — rozumie się — nie całkiem obojętną. Gotów byłem w ostatecznym razie ożenić się poprostu z — kobietą.

Ale zrobiłem sobie w wolnych chwilach, na wszelkie ewentualności kilka „tabel" z obliczeniami, jak urządzę sobie życie, jeśli panna będzie miała:

A 1) 100,000,
A 2) 50,000 posagu itd.

Tabela B 2) służyła na wypadek, gdyby panna nie miała ani złamanego szeląga.

Kto się patrzy przez cały szereg lat na panny, jako na ewentualne żony, ten nabywa mnóstwo rozmaitych doświadczeń.

Ten wie, jak panna rośnie, kwitnie, dojrzewa, więdnie.

...Kto się patrzy przez szereg lat na panny (z tym lub owym zamiarem, ale wrażliwem okiem), ten jest jak stary ogrodnik, który przeżył z naturą niezliczoną ilość wiosen, lat i jesieni.

I smutną jest dusza jego. Tem smutniejszą, im dłużej się patrzy.

...Kto jest ogrodnikiem takim, wie, że z początku świeci w oczach panny dusza, tak słodka jak miód, tak słodka, jak jej ciało.

Panna jeszcze nie czeka. Tańczy... c'est tout. Tańczyła i ze mną.

— O, pan jest dziesiąty! — zaśmiała się raz Walerja, kiedy skłoniłem się przed nią głęboko i poprosiłem o walca

Najpierw tańczyła z dziewięcioma innymi. Potem dopiero ze mną.

Może, może... — myślałem podczas tańca, patrząc w miód jej oczu — zresztą jeszcze się namyślę...

I nie mówiłem z nią słowa.

... Kto jest ogrodnikiem, wie, że później goreje w oczach panny taka dusza, jak lato, dusza tak niespokojna, jak centki słońca, tańczące na wodzie

Panna czeka. Tańczy wzrokiem pytającym. Tańczyła i ze mną.

Czy teraz — myślałem podczas tańca, patrząc w lato jej oczu — zdecyduję się napewno za pół roku.

I nie mówiłem z nią słowa.

...Kto jest ogrodnikiem, wie, że wreszcie przychodzi chwila —w której miód w oczach panny zamienia się w piołun.

I zaczyna się koniec.

Może nikt nie widział pierwszej sekundy jesieni. (Bo może jej niema).

Ale ja tę sekundę widziałem. Podczas dzisiejszej rozmowy z panną Walerją, córką byłego majora sztabu jeneralnego.

Powiedziałem sobie: dziś albo nigdy... I rzekłem do niej:

— Strasznie gorąco w tej sali.

Przytem zobaczyłem, że na wielkim zegarze nad kanapą jest.. za dziesięć minut dwunasta.

— Strasznie gorąco — zgodziła się Walerja, patrząc na mnie pytającym wzrokiem.

Zaraz, zaraz — odpowiedziałem jej w myślach — natychmiast się tobie oświadczę.

I zauważyłem:

— Gdyby otworzyć okno w sąsiednim pokoju...

— Z pewnością zrobiłoby się chłodniej — uśmiechnęła się Walerja.

A oczy jej nagliły mię z niepokojem:

Spiesz się, na miłość Boską!... Ratuj mię!... Czy nie czujesz, że w tej chwili zależy od ciebie... tylko od ciebie, dwadzieścia lat mego życia, pięknych i soczystych jak południowe owoce... Idjoto, spiesz się!... Ja jestem już na granicy...

Tak — pomyślałem, dzwoniąc zębami w duszy — jesteś na granicy między życiem a staropanieństwem I już widzę cienie na twej przed chwilą promienistej twarzy...

...Na wielkim zegarże dochodziła dwunasta. Spiesz się! — — prosiły gorąco oczy.

Mruknąłem drżącym gosem:

— Powiem pani coś ważnego...

Na to uśmiechnęa się Walerja, jak skazaniec w bajce na widok posła, pędzącego na koniu z ułaskawieniem od króla...

Dziwnie szpecił ją ten wyraz rozpaczliwej nadziei.

Powiedziałem:

— Jestem w biurze statystycznem...

Kiwnęła głową. A oczy jej rzekły: Wiem, dostajesz tyle a tyle miesięcznie... Moglibyśmy z tego żyć oboje.

Dodałem:

— I dzisiaj podwyższono mi pensję...

— Szczerze się cieszę — szepnęła oczekująco Walerja...

Oczy jej błagały:

Dokończ, dokończ... Spytaj teraz, czy chcę być twoją żoną...

Ale ja zobaczyłem w tej chwili, jak miód w jej oczach przemienia się w piołun..

I gwałtownie się zerwałem.

— Wiedziałem, że to panią ucieszy — jąkałem się ze strachem — wiedziałem, że to panią ucieszy...

Zegar bił dwunastą.

Ja uciekłem, mrucząc coś o przyjaźni.

A na plecach czułem straszny wzrok największej, jak lud zimnej, kobiecej nienawiści.

UNIWERSYTET W DOMU

Nie każdy ma sposobność uczęszczać do college lub innej wyższej uczelni, choć bardzo wielu z tych pragnie nabyć wiedzę i ogólne wykształcenie, jakiego potrzebujemy w życiu.

Aby wiedzę spopularyzować i jak najszerszym kołom dać sposobność kształcenia się, uniwersytet Lafayette w Wilmington, Delaware, wydaje odczyty uniwersyteckie w formie lekcji drukowanych.

W ten sposób wykłady uniwersyteckie mogą się przyczynić do podniesienia i tych mas ludności, którym brak środków na studja.

Bliższych informacji udziela Lafayette University of Wilmington, Delaware.

KREWNI OD ADAMA

Gdy Ewa kądziel przędła, Adam
ziemię kopał,
Kto tam był szlachcic wtenczas
i kto komu chłopał?
Tak Adam, gdy nam ojcem, Ewa, gdy nam macią,
Wszyscyśmy sobie równą z tych
rodziców bracią.

Spróbójcie nowy

Ruffles

Zareg. marka handl. U. S. Pat. Off.

W nowej niebieskiej paczce.

Wszystkie patentowane części składowe, niszczące zarodki, nadal zachowano, a przyjemną delikatną perfumę dodano.

Ruffles, który jest skutecznym niszczycielem łupieża, oraz wykwintnym artykułem tualetowym do włosów, jest lubianym nawet przez osoby trudne do zadowolnienia.

65c. we wszystkich aptekach lub 75c. za dostawę pocztą wprost z laboratorjum.

Żądajcie tylko takie opakowanie. Uważajcie na markę handlową z KOTWICA

Baczność Rodacy!

SWÓJ DO SWEGO!

mamy do sprzedania kilka ładnych i dobrych domów i farm w Stamford, Conn i okolicy. Zastanówcie się i pomyślcie, że wasz grosz ciężko zapracowany przyniesie największą i gwarantowaną korzyść w realności i wygodę waszym dzieciom i wam na starsze lata. Piszcie lub przyjedźcie do nas.

Józef Nosal Realty Co.
691 ATLANTIC ST.
STAMFORD, CONN.

LIST MIŁOSNY

Żal mi, że między mną a Tobą słowa pośredniczyć muszą.

Żal mi, że o „miłości" pisać muszę, by Ci powiedzieć, że Cię pożądam. Gdybyś była kobietą, a nie istotą kobiecą, spaczoną, skoszlawioną, żyjącą w świecie kłamstw, szminki i blichtru uczuć teatralnych, zrozumiałabyś że Cię moje cielesne pożądanie więcej szczycić powinno niż pieśni miłosne. Żądza mojej krwi, tej świadomej gorącej tajni życia, jest lepszą niż śpiew miłosny ślepej chimery „duszy".

Cóż powiedziałabyś, gdybym przed Tobą stanął i się zwierzył, że moje pożądanie jak żar pali i rozgrzewa krew moją, że do ekstazy prawdziwej mię doprowadza widok Twych piersi i bioder? Nazwałabyś miłość moją „zwierzęcem" pożądaniem, szczerość wzięłabyś za ordynarność, cnotę nazwałabyś grzechem. Czyż nie? Wszak jesteś „porządną" panną. Panną z „lepszego domu... A przecież tak jest Zosieńko —, tak jest i nie inaczej.

Zmysły są mą duszą.

Twoje duszą jest Twoje ciało, to piękne, zdrowe, świeże ciało. — Niema dla mnie piękniejszej i świętszej prawdy nad pożądanie moich zmysłów ginących z głodu za Twem ciałem.

I to jest zespół, dusz a nie grzech ciał. To jest zdrowa, prawdziwa tęsknota.

O, wierz, mi, wierz.

Dałbym tysiąc białych dusz i stokroć więcej górnych ideałów i tomów poezji — za Twoje przecudne biodra. — Przeszłość i przyszłość moją oddałbym za jedną godzinę spędzoną z Tobą.

Twe zdrowe białe zęby głośniej i szczerzej przemawiają niż bajkowa melodja marzeń Twych oczu.

Ciało Twoje — jest Twą duszą, tak piękną i zdrową.

Me pożądanie jest czystą, prawdziwą miłością.

Wiem, że o zwierzęcem p daniu mówić będziesz, o o narnej nieprzyzwoitości, b pięknych słów trzeba — jak p dru i jedwabiu.

Wiem, że za sobą mosty pal że Cię nigdy nie osiągnę. Mim to przed Tobą się zwierza Mszczę się na sobie.

Przyjdzie czas, po jesieni chwytów, gdy zwiędną kwi oddane Ci w hołdzie — a wsp nisz.

Przekonasz się, iż ci, któ Cię „ubóstwiali" — ukryw rozpustne żądze pod białemi s wy.

Że lubieżność przewrotna ich oczu mierzyła objętość Tw go ciała — gdy mówili, że jes „uczuciowa". —

Wstydzą się tego pożądan gdyż głód ich jest ciekawośc przewrotnych, wygłodniałyc rozpustników, którzy rozko łakną. — Tacy tchórze...

Wspomnisz wtedy.

Przypomnisz sobie, jak s kojnie i czysto Cię kochałem.

A może i dzisiaj już wiesz, Ci prawdę powiedziałem.

Może uciekniesz z więzien zruszysz kraty przesądów, r kujesz kajdany wychowania, z trzesz szminkę kłamstw mora nych i przyjdziesz do mnie, w jednej godzinie spełnić prz znaczenie nasze. —

Pomyśl tylko Zochno — Przyjdź!!...

Zapisujcie się na
Automobilowe Kursa
w Polskiej Automobilowej szkole pod osobistym zarządem instruktora
L. TYCHNIEWICZA
Dzienne i wieczorne lekcje dajemy w Polskim i Angielskim języku. — Gwarantujemy wyuczyć każdego, a po ukończeniu dajemy licensje i dyplom
601 East 17th Street
NEW YORK

Wprost do Gdańska w 12 dniach
OKRĘT
„NEW YORK"
14-GO WRZEŚNIA 1921

Największy i najszybszy okręt „NEW YORK" własność T-wa Pol. Żeglugi Morskiej odchodzi wprost do Gdańska, z doku No. 86th N. River, N. Y. City

Posiada tylko kabiny na trzecią klasę 2 do 6 osób

CENY KART OKRĘTOWYCH DO GDAŃSKA
3 Klasa $135
2 Klasa .... $150 i wyżej
1 Klasa .... $200 i wyżej
Podatek wojenny $5

OKRĘT DWUŚRUBOWY
Zabiera 1,400 pasażerów
Najszybszy okręt do Gdańska. Polska obsługa i załoga. Wszelkie wygody zapewnione

Specjalnie wygodne kajuty dla rodzin, które zaraz zakupią karty okrętowe, otrzymają kajuty drugiej klasy bez dopłaty

UWAGA: Okręt „NEW YORK" zakupiony przez T-wo Pol. Żeglugi Morskiej jest największym i najszybszym transatlantyckim okrętem, jaki kiedykolwiek kursował lub kursuje pomiędzy Nowym Yorkiem a Gdańskiem. Jest o dwóch śróbach (dwóch kominach i 5 pokładach). W drodze do Gdańska zatrzyma się dla oddania poczty i pasażerów w Antwerpji.

Okręt „JÓZEF PIŁSUDSKI" ODEJDZIE DO GDAŃSKA W PAŹDZIERNIKU

Karty okrętowe do nabycia u wszystkich koncesjonowanych agentów

POLISH NAVIGATION COMPANY, INC.
(T-WO POLSKIEJ ŻEGLUGI MORSKIEJ
1819 BROADWAY. NEW YORK, N. Y.
Własne Biura w Gdańsku i Warszawie.

DRA. PIOTRA
GOMOZO

jest lekarstwem o uznanych zasługach. Jest ono całkowicie odmienne od wszystkich innych medycyn. Może ma ono podróbki, lecz nie ma substytutów.

Polepsza ono krew
Reguluje wnętrzności
Działa na nerki
Pobudza trawienie
Działa na wątrobę
Łagodzi system nerwowy

Odświerza, posila i orzeźwia

W krótkości, jest ono lekarstwem domowem w każdem tego słowa znaczeniu, i powinno się znajdować w każdym domu.

Nie sprzedawane przez aptekarzy. Dostawiane ludziom wprost przez

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.,
2501-17 Washington Blvd. Chicago, Ill.
(Wysyłane do Kanady bez opłaty cła)

NA OPALONY NOS
używajcie chłodzący
Mentholatum
Leczy bez bólu, szybko, bezpiecznie.

Nowy Świat

Owned and published daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER AUDIT BUREAU OF CIRCULATIONS

B. KUŁAKOWSKI, President and Editor. W. BŁAŻEWICZ Managing Editor
M. F. WĘGRZYNEK, A. B., General Manager.

Entered at New York, N. Y. Post Office as second class mail matter.

SUBSCRIPTION RATES:
(Outside of New York city)
ne Year $5.00
x Months $2.75
ree Months $1.50
NEW YORK CITY
nually $7.00
ai-annually $3.75
arterly $2.00

PRENUMERATA:
(na prowincji):
Rocznie $5.00
Półrocznie $2.75
Kwartalnie $1.50
PRENUMERATA W NEW YORKU:
Rocznie $7.00
Półrocznie $3.75
Kwartalnie $2.00

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydawniczą „Nowy Świat", Inc.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
B. KUŁAKOWSKI, Pres. i Redaktor. W. BŁAŻEWICZ, Redaktor Zarządzający
M. F. WĘGRZYNEK, Zarządca.

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK.

BRANCH OFFICE:
929 Chestnut St., Room 402 — Phone Walnut 3194
J. DODATKO, redaktor i zarządca Filadelfja, Pa.

Redakcja za ogłoszenia nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca.
ZMIANA ADRESU 10 CENTÓW.

„And let us reflect that having banished from our land that religious intolerance under wich mankind so long bled and suffered, we have gained little, if we countenance a political intolerance as despotic, as wicked and capable of as bitter and bloody persecutions."

THOMAS JEFFERSON, President of the United States, — 1831.

„Nikt z polaków nie może godziwie szukać szczególnego dobra, tylko w dobrze powszechnym, nikt nie może myśleć o ocaleniu swych dostojności i majątków, tylko w ocaleniu ojczyzny."

PRZESTROGA NACZELNIKA TADEUSZA KOSCIUSZKI DO KSIĘZY, — 1794

LIST POSŁA BOJKI DO WYCHODŹTWA

Posłowie Stronnictwa Ludowego, obywatele Bryl Dębski wręczyli redakcji „Nowego Świata' kopję listu sędziwego posła Bojki do całego wychodźtwa. Zamieszczamy list ten poniżej. Bez względu na różnice oglądów dzielących stare pokolenie od dzisiejszych ziałaczy na niwie społecznej możemy twierdzić śmiao, że stary „Kuba" Bojko cieszy się powszechnym szacunkiem, jako człowiek nieskazitelnej uczciwości przedewszystkiem, gdyż bez ludzi uczciwych zginie najpotężniejszy nawet naród, a naród znajdujący się w tak ciężkich terminach, jak polski, bez ludzi prawych na czele **wszystkich partji** nigdy się nie podnie-. Narodowa Demokracja jest ohydą i niebezpieczeństwem społecznym, nietyle dlatego, że jest reakcją, lecz dlatego, że jest ośrodkiem zgnilizny politycznej.

Niezapomni demokracja współczesna, że Bojko był jednym z pjonierów ruchu politycznego, wyzwalającego **duszę** chłopa polskiego z niewoli pańszczyźnianych poglądów i uległości ślepej klerowi rzymskiemu.

Szanowny wice-marszałek Sejmu Polskiego jest człowiekiem wierzącym. Tym znamienniejszą jest gorycz, której doznawał **wspominając o tych, którzy mają pełne usta Boga i Ojczyzny, a których czyny mówią całkiem co innego"**. Poszedł więc i Bojko przeciw Rzymowi, zatruwającemu duszę narodu.

Życzy nam wszystkim, bez względu na partje, stary Bojko, dobra i powodzenia. Przyjmujemy życzenie to tak szczerze, jak jest wypowiedziane. Ale za to nie przyjmujemy żadnych życzeń, chociażby wyrażonych w imię nietylko chrześcijańskiego Boga, lecz Bogów wszystkich wiar i narodów od wieszczków rzymskich, których znów całą czarniawę przywiozły nam okręta. Gości ich w Ameryce z „półtora duca", jak mawiał ś. p. Jenerał Tabaka zmarły na prohibicję. Przyjechał między innymi ksiądz kwestarz od uniwersytetu lubelskiego, gdzie uczą katolickiej astronomji, matematyki itd. oraz tych kunsztów magicznych, których niegdyś używał Mojżesz w interesie swych współwyznawców, próbując nastraszyć cudownymi przemianami kijów w węże prawych gospodarzy egipskiej ziemi. Pozwalamy sobie wyrazić przypuszczenie, że cały mendel rzymskich wróżbiarzy przywlókł się tu specjalnie po to, aby utrącić działalność posłów Dębskiego i Bryla, zwłaszcza tego ostatniego za to, że nieodrodnego następcę Mojżesza w arcykapłaństwie, arcybiskupa Teodorowicza za rękę złapał, gdy ten **cudownie także, zamieniał tajne dokumenta Rządu Polskiego w dokumenta tajne rządu watykańskiego.**

Spodziewamy się, że list Kuby Bojki, człowieka religijnego niechybnie, otworzy oczy tym również religijnym wychodźcom, którzy dotychczas nie potrafili rozróżnić złej woli rzymskich spiskowców od własnych swych religijnych pojęć.

B. D. Kułakowski

Oto co pisze Bojko:

Wice-Marszałek Sejmu Ustawodawczego
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, d. 1 sierpnia 1921 r.

Kochani Bracia i Siostry!

Od dłuższego czasu odzywały się głosy od braci wychodźców z za morza, bym przybył do Ameryki, by pocieszyć Wasze stęsknione serca, by Wam dodać otuchy do znoszenia Waszych trudów żebyście od starego Kuby Bojki mogli się dowiedzieć prawdziwie, co się dzieje w naszej ukonej Polsce.

Nie przeczę, że radowała mi się dusza na tę a jak słyszę i wielu z Was wyglądało me- cia.

Ostatnimi czasy zjawiało się między Wami dużo ludzi, dużo posłów różnych partji, którzy, Wam przynieśli ukojenie ducha, czy miast pociechy i nadziei nie rozgoryczali bardziej serc Waszych — **nie wiem. Każdy z nich zachwalał swe stronnictwo, bijąc oczywiście w stronnictwo Witosa jak w bęben, a Wy zdala od Polski nie wiecie** niestety, **gdzie prawda.**

Dobrze by zatem było, byście usłyszeli słowa człowieka, który w pracy dla ludu liczy lat 30, a który w 65-tym roku życia nie ma interesu niczego obwijać w bawełnę i kalać swych ust kłamstwem.

Niestety moje zdrowie i stosunki familijne stanęły na przeszkodzie tego roku i z bólem serca do Was przybyć nie mogę.

Klub nasz, widząc me powody za uzasadnione, musiał je uznać i aby sprostować zarzuty naszych przeciwników politycznych, którzy Wam głosili o nas potworne rzeczy, wysyła innych kolegów. **A wierzajcie, że nie ci są najciekawsi, którzy mają pełne usta Boga i Ojczyzny, bo czyny ich mówią całkiem co innego.** Gdy sam być tego roku nie mogę, klub nasz wysyła do Was kolegę prezesa klubu p. Dębskiego i Bryla.

Przyjmcież ich z takim sercem, z jakim chcieliście mnie przyjąć, a słowa ich niech się Wam zdają mymi słowami.

Za Waszą życzliwość dla osoby biednego Kuby Bojki Bóg Wam zapłać. Mogę Was zapewnić, że w Polsce od r. 1919 duża zmiana na lepsze. Że tak nie jest, jak być powinno, ale uważcie, że Polska to jest tak, jak bogatych ojców 3-letnie dziecko, którego Herody postronne chcą gwałtem udławić, które odebrało wielkie dobra, ale bez żadnego inwentarza i pieniędzy, że jej brakło chleba i dachu nad głową dla swych ludzi.

Ta Ojczyzna dorabia się ciężko tego braku i zrobiła na tym polu wielki postęp, ale do lądu dosyć jeszcze daleko.

Bądźmy jednak cierpiliwi, nie rozbijajmy się na drobne partje, kochajmy się nie w słowie, ale w czynach, bez względu na partje. Wy osobliwie bracia w Ameryce, Wy jaknajmniej macie powodów dzielić się na mnogie odłamy, a da Bóg, że pracując tak dalej, nasza Polska będzie najbogatszem państwem w Europie.

Szczęść Wam Boże **wszystkim bez względu na partje.**

JAKÓB BOJKO
włościanin i Wice-Marszałek Sejmu.

Z CHWILI

Największy „przyjaciel" Polski, znany dobrze „New York American", wydawany przez p. W. R. Hearst'a, twierdzi z całą pewnością, że Niemcy za lat 10 lub 15, będą znowu potężnem państwem, na którem nie będzie śladów wielkiej wojny.

Jeżeli jednak przepowiednia pisma hearstowskiego, miałaby się sprawdzić tak, jak się sprawdziły jego proroctwa o zwycięstwie państw centralnych, tedy możemy być spokojni.

* * *

Ale rysując różowe widoki dla Niemców, „New York American" jednocześnie coś w rodzaju proroctwa, wypowiada o Francji. Ponieważ prasa francuska wyraziła niezadowolenie z projektu, że na konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie ma być używany język angielski, pismo p. Hearst'a nie na żarty się rozgniewało. I jaka konkluzja. Oto z tego powodu Francja jest nierozsądna i traci „poważnych" przyjaciół i sojuszników.

Dalej „New York American" czyni wyraźny przytyk do Francji, że dlatego ją spotykają trudności i afronty, bo jest w sojuszu z Polską.

Dlatego niełaska spotyka francuzów ze strony pism Hearst'a, bo zamiast słuchać pokornie Lloyd George'a i Niemiec, broni interesów Polski w sprawie Górnego Śląska.

Lecz twierdzenie „New York American", że świat się odwraca od Francji, pachnie głupią arogancją. Lloyd George, razem z Niemcami i p. Hearst'em, świata całego jeszcze nie stanowią. Mamy nadzieję, że stanowić nigdy nie będą.

* * *

Sprawa pokoju Anglji z Irlandją buja sobie w obłokach. Rząd brytyjski oświadcza, że więcej dać Irlandji nie może, niż to, co Lloyd George ofiarował de Valerze podczas pertraktacji w Londynie.

Co jednak Lloyd George ofiarował tego żaden angielski mąż stanu nie mówi. Według słów prezydenta Republiki Irlandzkiej de Valery, premjer brytyjski mniej chce dać Irlandji, aniżeli mają Dominia, jak Kanada, Australja.

Irlandczycy twierdzą stanowczo, że na żadne kawały nikt ich nie weźmie i że mniej od całkowitej niepodległości brać nie chcą.

Sytuacja jest znowu naprężona.

Irlandczycy nie tylko nie zdradzają ochoty pójścia na ustępstwa, ale przeciwnie po pertraktacjach londyńskich czują, że ich papiery znacznie są obecnie wyższe w cenie i że są faktycznie zwycięzcami.

W międzyczasie zaś, premjer Lloyd George zajmuje się gorąco projektem rozszerzenia lokalnego samorządu w Walji.

Kiedyś, gdy był początkującym mężem stanu i pozował na radykała, domagał się dla prowincji walijskiej autonomji. — Dzisiaj czasy się zmieniły i poglądy p. Lloyd George'a również.

Jest on najpiękniejszej wody imperjalistą, takim, jakim każdy prawowity brytyjczyk był jest i będzie.

Obecnie ideał wolności Lloyd George'a przedstawia się w postaci pancernika najeżonego armatami, który strzeże kupca angielskiego, rozwożącego po świecie na okrętach handlowych brytyjskich, towary całego świata.

Z taką ideologją będzie miała Irlandja bardzo ciężką przeprawę.

* * *

W ostatnich miesiącach na wychodźtwie zmalała znacznie ofiarność ogółu na cele ratunkowe. Bezrobocie, które coraz silniej dotyka robotnika polskiego, do pewnego stopnia kwestję tłumaczy. Ale tylko do pewnego stopnia. W istocie zapanowała przeraźliwa obojętność, która ogarnęła i tych, co bezrobocia dotychczas nie zaznali i na małą bodaj ofiarę ich stać.

Miejmy nadzieję, że obojętność ta jest chwilową i prędko przeminie.

Nie możemy zapominać o pomocy dla Górnego Śląska, o polskim Czerwonym Krzyżu, o sierotach w Polsce i o sierotach polskich na Syberji.

Ofiary, posyłajmy jak zawsze za pośrednictwem konsulatów.

wb.

Jest wiele rzeczy na świecie, o których głupiec sądzi, że je doskonale rozumie, a o których mędrzec zwątpił, by je kiedykolwiek zrozumiał.

Z PRASY I O PRASIE

„Wiadomości Codzienne", na temat spraw związkowych, piszą następujące:

„Gwałtu, rety, co się dzieje?! Nawet pisma związkowe zaczynają pomału ciągnąć z innej beczki. Czyż nadchodzi już spodziewana przed sejmem toledoskim zmiana frontu w redakcji i zarządzie centralnym Z. N. P.?!!!

Rzeczywiście, oczom wierzyć się nie chce, gdy się czyta w „Dzienniku Związkowym" artykuł redakcyjny pod tytułem: „Dobra robota konsulatu polskiego w Chicago".

Ciekawi jesteśmy doprawdy, czy uznanie, wyrażone przez redaktora związkowego konsulowi generalnemu w Chicago, panu Nowickiemu jest szczere, od serca idące, czy też jest to zwyczajny „tryk" manewrowy przed sejmem toledoskim.

Ten sam „Dziennik Związkowy" zmienia nagle dotychczasowe zapatrywania na kwestje polityczne i orjentacje wydziałowych liderów Przyznaje się już otwarcie, że liderzy wydziałowi **błądzili może na stanowiskach publicznych, lecz błądzili w najlepszej wierze służenia Polsce jak mogli najlepiej.** (Dziennik Związkowy z dnia 11 sierpnia, artykuł p. t. „Dziennik Ludowy, a okoliczność sprzyjająca").

Wydziałowy grzesznik w Z. N. P. przeczuwa widocznie rychły zgon i zaczyna się publicznie spowiadać.

Po co więc było dotychczas otaczać mistrza Ignaca i bankiera Smulskiego jakimś nimbem nieomylności i nieskazitelność charakterów. Czyż dopiero teraz wyświetliło się panom redaktorom od „Dz Związkowego" w głowie, że mistrz Ignac jest dobry muzykant — ale fuszer dyplomata?!...

Na sejmie toledoskim Z. N P. rozegra się zacięta walka dwuch obozów związkowych **Jedni delegaci są za dalszem opłacaniem** pięcio - centówek na rzecz Wydziału Narodowego i należenia do tej organizacji, drudzy żądają zniesienia opłat pięcio-centowych i wystąpienia z Wydziału Narodowego.

W pismach związkowych czytamy projekt o utrzymaniu opłat pięcio-centowych lecz nie na Wydział Narodowy, ale na rzecz spłaty długów Z. N. P.

Dla naganiaczy wydziałowych — nieszczególna perspektywa. Z czyjej kieszeni wydostaną „chudzioki" w przyszłości tłuste „pejdy" organizatorskie?!"

* * *

W numerze z dnia 15 sierpnia, w dziale „Z prasy i o prasie" podaliśmy wyjątek z artykułu endeckiego posła Zamorskiego, — przedrukiem podany w „Dzienniku Narodowym". Artykuł ten niesłychanie plugawy i bezczeszczący rocznicę sierpniową przypisaliśmy przez omyłkę posłowi N. P. R. Zagórskiemu, — wątpiąc zresztą, czy poseł Zagórski coś podobnego mógł napisać. Omyłkę niniejszą prostujemy.

* * *

Klerykalno - wydziałowy „Telegram" buffaloski podkreślając ważne znaczenie dla Polski rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego z pod Warszawy, — między innymi tak pisze:

„Przyszły nawet chwile zwątpienia. Rząd wysłał do Spaa ówczesnego premjera Grabskiego, aby za wszelką cenę zyskać pomoc aljantów. Ci nie dali nam, oprócz amunicji i 700 oficerów francuskich z gen. Weygandem na czele, żadnej realnej pomocy Powstaje nowy rząd Witosa-Daszyńskiego, który ma być wyrazem woli całego narodu.".

Ani „Telegram", ani żadne z pism wydziałowych nie napisze że ci co najbardziej wątpili przed rokiem, to byli endecy.

Ze strachu premjer Grabski zgodził się na oddanie Wilna litwinom, a z jakiego powodu p Paderewski zgodził się wtedy na oddanie Śląska Cieszyńskiego czechom, tego się zapewne nigdy nie dowiemy.

Nie napiszą pisma wydziałowe, że wtedy, gdy naród na zew Witosa i Daszyńskiego **stanął skupiony do walki, a zadecydował zwycięsko genjusz naczelnika Piłsudskiego — wtedy Dmowscy, Adamscy i ich koledzy partyjni zamach stanu w Pozna**niu szykowali.

O hypokryzjo reakcji!...

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Czytelnikowi W. B. z Newarku. — Niestety rząd polski dopóty nie może ukrócić należycie samowoli Teodorowiczów Lutosławskich i im podobnych dopóki masy ludu polskiego same się nie przebudzą i szkodników słuchać nie będą.

Ale dotychczas rzeczy tak stoją, że lud polski w księży jeszcze wierzy, — a nie zdaje sobie sprawy, że religja, a polityka którą Watykan uprawia są to dwie rzeczy zupełnie różne.

Przeto radykalne środki o których szan. ob. wspominacie, gdyby nawet je stosowano, rezultatów dodatnich nie przyniosą.

Czytelnikowi z New Yorku — Zapewne że tak. Polonja nowojorska licząca według ostatniego spisu ludności 150.000 osób mogłaby się zdobyć na szpital, tak jak inne mniej liczne narodowości.

Lecz w tym samym New Yorku (wielkim) jest kilkanaście parafji rzymsko-katolickich, — których utrzymanie kosztuje rocznie conamniej pół miljona dolarów.

Jakże tu mówić o szpitalu, — wobec takiego ogromnego podatku, zabieranego przez proboszczów.

Polonja zdobyła się na kilka domów narodowych z wielką trudnością, a nie może się zdobyć na bardzo wiele rzeczy — mniej kosztownych niż wybudowanie i utrzymanie szpitala.

Z POLSKI

ILE MIAST JEST W POLSCE.

Polska w obecnych swych granicach liczy ogółem 600 miast, a w nich około 10 miljonów mieszkańców. Z liczby 600 miast, 60 przyłączono do Polski na zasadzie traktatu Wersalskiego. Z całej powyższej liczby 367 miast utworzyło „Związek miast" i one to swoją gospodarkę i politykę miejską prowadzą według jednego, powziętego na wspólnym zjeździe planu i programu. Do związku tego należą wszystkie największe miasta i ludnością ogólną 6 miljonów mieszkańców. Jak dotąd wszakże związek miast nie wykazał się wybitną jakąś działalnością. W najtrudniejszych dla aprowizacji miast czasach, czynił pewne **usiłowania uchronienia ludności przed paskarstwem, ale usiłowania te dały stosunkowo niskie rezultaty. Również nie potrafił dotąd „Związek miast" nic zrobić, żeby odbudować miasta** zniszczone przez wojnę, albo rozbudować je stosownie do potrzeb zwiększonej ludności. — Przykładem Kalisza, żadne miasto polskie nie potrafiło dotąd rozbudowywać się. Paskarstwo wszystką gotówkę ludzi pochłania.

We LWOWIE przed wojną było 212 tys. mieszkańców; w roku 1915 liczba ta spadła do 189 tys., poczem w 1916 podniosła się do 198 tys., aby w następnych dwuch latach utrzymać się na 195 tys., w roku 1919 wzrosnąć ponownie do 207 tys., a w roku 1920 do 212 tys., czyli powrócić do cyfry przedwojennej. Z dawnych lwowian brak około 40,000, których zastąpiła taka sama mniej więcej ilość ludzi napływowych, niemal wyłącznie ze wschodu. Statystyka lwowska oblicza, że około 12 tys. lwowian poległo na wojnie światowej i w późniejszych wojnach z Ukraińcami i bolszewikami, około 10 tys. służy w wojsku polskiem, a około 18 tys. wyemigrowało ze Lwowa. go, sprzyjającego szerzeniu się więcej 9,500 polaków, a 2.500 rusinów. Procent poległych żydów jest znikomy. Wskutek powyższych zmian uległ też zmianie **skład wyzna**niowy mieszkańców Lwowa. Procent rzymsko-katolików wzrósł z 51,7 na 55, procent grecko-kat. spadł z 19 na 12,5, a procent żydów wzrósł z 27 na 31.

We LWOWIE dokonay będzie dnia 30-go września spis ludności, pod kierunkiem komisji miejskiej, pod przewodnictwem prof. Pazdry.

Wobec grozy zawleczenia cholery do Polski, Ministerstwo Zdrowia poleciło władzom sanitarnym m. Lwowa ścisłe przestrzeganie zarządzeń, mających na celu zapobieżenie zawleczenia i szerzenia się cholery z Rosji.

Na posiedzeniu miejskiej komisji uchwalono budżet teatrów miejskich na rok przyszły. Koszta prowadzenia działu dramatycznego i operowego wyniesie około 85 miljonów marek rocznie.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NOWY ŚWIAT"

WAŻNE! W własnym interesie przeczytajcie!
Nie używamy szumnych frazesów, ale powiadamy, że: Załatwiamy sprawy szyfkartowe i pieniężne uczciwie, szczerze i bez wyzysku.
DO KRAJU odprawiamy pasażerów w kajutach pospiesznymi okrętami wprost do GDAŃSKA.
Załatwiamy szybko sprawy paszportowe i starokrajowe.
Pośrednictwo kupna i sprzedaży realności.
Po wszelkie informacje zwracajcie się do
COLUMBIA TRAVELERS BUREAU 572---4th AVENUE BROOKLYN, N. Y.
(między 16-tą ul. i Prospect ave.)

AGENCJA OKRĘTOWA
STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH
224 E. 57th St., (Pom. 2 i 3 ave.) New York, N. Y.
Telefon: Plaza 5397 i 5938
Aquitania, 23 Sierpnia
Stockholm 20 Sierpnia
Hellig Olav 1 września
DOSTARCZAMY karty okrętowe na wszystkie linje okrętowe, starając się o najwygodniejsze miejsca na okręcie.
WYPEŁNIAMY APLIKACJE na paszporty. Informacji w sprawie odjazdu udzielamy bezpłatnie.
URZĘDNICY naszego biura odprowadzają wyjeżdżających do okrętu, pomagają zaczekować bagaże i załatwiają ostatnie formalności ochraniając wyjeżdżających od niepotrzebnych trudów a często i strat pieniężnych.
PO INFORMACJE zgłaszać się do naszego biura, które otwarte jest od godziny 9 rano do 6 wieczór. W poniedziałki i środy do 9 wieczór. W niedzielę od 10-ej rano do 2 po południu. Zgłoszenia pisemne należy wysyłać na adres:
POLISH MECHANICS STEAMSHIP AGENCY
224 EAST 57th STREET, NEW YORK, N. Y.

Szyfkarta DO WARSZAWY $98.--
HOLLAND AM. LINJI WPROST BEZ ZMIANY OKRĘTU
Niema ofisu w całej Ameryce, gdzie taniej dostalibyście szyfkartę niż w naszej czysto-polsko-chrześcijańskiej agencji. — Wysyłka tylko w dolarach. — Piszcie lub przyjdźcie osobiście do swego rodaka, agenta wszystkich linji okrętowych.
EDWARD S. WITKOWSKI DEP. 1. 130 East 7th Street NEW YORK, N. Y.

U.S. MAIL STEAMSHIP COMPANY, INC.
SPECJALNE ZAWIADOMIENIE
S. S. AMERICA
odpłynie z Pier 1, Hoboken o godzinie 1-ej po południu nowy czas, w sobotę 27-go SIERPNIA
Do Plymouth, Cherbourg i Bremen
Okręta: George Washington, Potomac, Princess Matoika, Hudson, Centennial State, Old North State i Panhandle State odpłyną tak jak były ogłoszone.
U. S. MAIL STEAMSHIP CO.
45 Broadway, -:- New York City.

FRENCH LINE
Bezpośrednia komunikacja do GDAŃSKA I LIBAWY
PARIS
17 SIERPNIA
WPROST DO HAVRU SKĄD WIELKI, NOWY OKRĘT LA POLOGNE SIERPNIA
ZAWIEZIE WAS DO GDAŃSKA
LA FRANCE
25 SIERPNIA
Wprost do Havru skąd Wielki Nowy Okręt LA POLOGNE 18 SIERPNIA
ZAWIEZIE WAS DO GDAŃSKA
Nadzwyczajne wygody w III Klasie. Kajuty na 2, 4 i 6 osób dla familji.
Bilety 3-ciej Klasy do GDAŃSKA $135 i $5. podatku wojennego.
Powyższe ceny obejmują wszystkie wydatki podróży
Po informacje zgłaszajcie się do naszych lokalnych agentów

G. KUNASZEWSKI
Reprezentant wszystkich Linji Okrętowych
Sprzedaż Szyfkart do Gdańska,
Hamburga, Bremen, Antwerpji, Rotterdamu, Tryjestu na najlepszych i najszybszych okrętach
SZCZEGÓLNĄ OPIEKĄ OTACZAM RODZINY.
Wysyłka i wymiana pieniędzy po kursie dziennym. Odjeżdżających do kraju, nie zmuszam do wymiany pieniędzy. Po wszelkie informacje udawajcie się do znanej starej firmy:
G. KUNASZEWSKI
179 East 3rd Street New York, N. Y.

CUNARD-ANCHOR
Największe i najszybsze okręty w świecie. Dobre obchodzenie się z pasażerami. Lokalny agent lub przedstawiciel jest w waszem mieście lub w pobliżu.
do Polski, Litwy i Ukrainy i wszystkich Bałtyckich portów wprost przez HAMBURG I GDAŃSK
SAXONIA 15 WRZEŚ.
II kl. Hamburg 145. Gdańsk 200.
III kl. Hamburg 125. Gdańsk 135.
Podatek $5.00
Przez Cherbourg, Southampton Liverpool i Glasgow
AQUITANIA 23 sierpnia
CEMERONIA 27 sierpnia
CARONIA 27 sierpnia
SCYTHIA (nowy) 6 wrz.

DO POLSKI
Odsyłamy pasażerów w kajutach po 2, 4 i 6 osób na dużych i szybkojadących okrętach wprost do GDAŃSKA, bez przesiadania, a także i do innych portów
Specjalną opieką otaczamy rodziny i grupy.
PASZPORTY WYRABIAMYW JAKNAJKRÓTSZYM CZASIE
Wysyłamy pieniądze do wszystkich miejscowości Polski z zupełną gwarancją. Najlepsza usługa i zupełne zadowolenie.
Po wszelkie informacje zwracajcie się do:
MORRIS ENGEL, BANKER
129 GREENWICH STREET, NEW YORK, N. Y.

Z działalności Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce

OFERTA MECHANIKÓW DO RZĄDU POLSKIEGO

Marszałkowska, 46.
Dnia 17. VI. 1921 r.

Do Min. Spraw Wojskowych
Wydział Przemysł Wojennego
w miejscu
Zamek.

Stow. Mechaników Polskich z Ameryki, posiadając już w kraju:

1) fabrykę narzędzi precezyjnych w Pruszkowie,
2) wielką odlewnię żelaza i stali w Porębie,
3) wielką fabrykę maszyn w Porębie,
4) i 5) fabrykę maszyn rolniczych w Porębie i Wyszkowie,
6) fabrykę motorów samochodowych i fabrykę pługów motorowych w Wiedniu, która obecnię przenosi się do Poręby do budującego się żelbetowego gmachu o powierzchni 103x103 m. 11668 m. kw., która będzie w stanie przy obecnym komplecie obrabiarek wytwarzać rocznie około 300 do 400 pługów motorowych i samochodów ciężarowych,

składa Min. Spraw Wojskowych następującą propozycję:

Stow. Mechaników Polskich z Ameryki podejmuje się dostarczenia Min. Spraw Wojskowych około 200 do 300 samochodów rocznie, typu który będzie opracowany przez Min. Spraw Wojskowych w porozumieniu ze Stow. Mechaników Polskich i dostosowany do wymagań Min. Spraw Wojskowych i potrzeb przemysłu i handlu.

Stow. Mechaników Polskich zaznacza, że nie wymaga od Min. Spraw Wojskowych żadnej wyłączności na dostawę samochodów i będzie rade widzieć obok siebie usiłowania stworzenia przemysłu samochodowego w Polsce i przez inne organizacje.

Stow. Mechaników Polskich nie żąda także od rządu żadnego subsydjum na założenie fabryki, ponieważ taką fabrykę już posiada, pragnie jednakże otrzymać tytułem zadatku 200 miljonów marek na zakup materjałów na samochody, pod gwarancją całego majątku Stow. Mechaników Polskich, wynoszącego tylko w Polsce przeszło jeden miljard marek.

Stow. Mechaników Polskich obowiązuje się po upływie jednego i pół roku od daty zawarcia z Min. Spraw Wojskowych kontraktu wypuścić próbny samochód wyżej wzmiankowanego typu i rozpocząć jednocześnie masową produkcję.

(—) A. Gwiazdowski.

WYTWORNIA W PRUSZKOWIE OTRZYMAŁA MILJONOWE ZAMÓWIENIA OD RZĄDU POLSKIEGO

Warszawa.— Wytwórnia Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Pruszkowie otrzymała miljonowe zamówienie na narzędzia precezyjne od państwowej fabryki karabinów w Warszawie. Pierwsza serja została już doręczona.

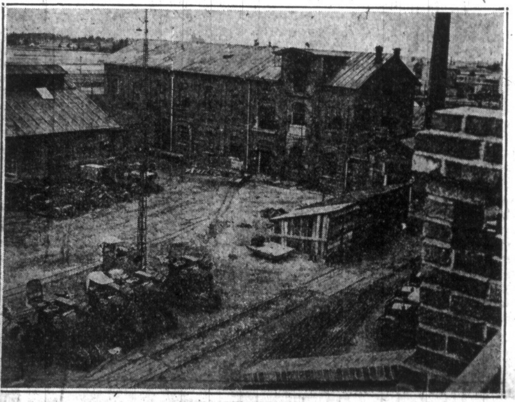

Gościniec fabryczny w Pruszkowie. Na obrazku widać kilka traktorów zmontowanych w fabryce Pruszkowskiej.

MECHANIKA

Prawie ogólnym jest mniemanie, że mechanik, technik lub inżynier, oprócz wielkiej specjalizacji w swoim zawodzie, nic więcej o bożym świecie nie wie Z drugiej strony, mechanik znowu mniema, że ogół ludzi, — przywłaszczywszy sobie wszech wiedzę ogólną, nie rozumie najelementarniejszych podstaw życia. Z jednej więc strony ludzie patrzą się na mechanika z poczuciem pewnej wyższości i coraz bardziej pogrążają się w sferach tak zwanych nauk wyzwolonych — literaturze, historji, filozofji, prawie etc. Z drugiej zaś strony, mechanik, pogrąża się coraz bardziej w dziedzinie nauk ścisłych — mało uwagi poświęcając naukom wyzwolonym. W rezultacie panuje rozdźwięk tam, gdzie ogólną musiałaby być zgoda.

Oczywiście, my nie zamierzamy rozstrzygać tutaj, która strona ma więcej słuszności Naszym zdaniem, filozofja, jak główna nauka z rzędu wyzwolonych, jest czarą słodkich upojeń, których tchnienie, albo wszystko w „marność życia" przerabia, albo ołtarzem wyniosłych podniet czyni. Bardzo często filozof, spocząwszy na wykwintnej kanapie, w otoczeniu żyrondoli i spadzistych amfilad, zanosi jęki o pomstę niebios dla świata. Drugim razem, filozof, wsparłszy się o głaz, szybuje myślą w toni wonnych zefirów, gdyby bujał obłokiem. Wszystko to zależy od jakości subjektywistycznej danego filozofa, albo, mówiąc z grzecznym uśmiechem naturalistycznego japończyka, od jakości jego żołądka. Filozofja nie jest ścisłą nauką, ani usystematyzowaną wiedzą „rozumu samego w sobie" — jest ona raczej barometrem żołądka danego filozofa.

Jakże odmiennym jest tu mechanik! Nic go żałądek jego nie obchodzi, on jest z natury rzeczy głodomorem. Ognisty zaś genjusz jego, gdyby Prometeusz do skał, przykuty do cyrkla, miary i wagi, może tylko tyle, ile mu one pozwolą.

Do dziś tym cyrklem, miarą i wagą on zeksplorował niebiosa, zważył tysiące słońc, zmierzył przestrzenie, wyznaczył ruchów elipse — spiralne, albo heliksowe elipse, pnące się w ślad ruchów większych systemów nieznanego wszechświata.

W pracy swojej na ziemi, mechanik, zależnie od postępu w używaniu cyrkla i wagi dowolnie filozofje zmieniał, przekształcał pojęcia, jedne cywilizację znosił i nowe zakładał.

W polu społecznym, mechanik współczesną demokrację umożliwił. Jeszcze Arystoteles mawiał, że ze zniesieniem niewolnictwa — cywilizacja zaginie. To twierdzenie jak zwykle wywołało opozycję sentymentalistów, którzy mówili, że będzie lepiej bez cywilizacji, niż z niewolnikami. Kłótni tej kres położł mechanik, gdy niewolnictwo zrobił nieopłacającym się.

Później wytworzyło się wolne najmictwo, powstały gildy profesje, zawodowe z różniczkowanie nastąpiło. Socjologowie doczekali się nowych okazów, nowych typów. Innym był typ szewca, innym krawca. Przeciwnicy demokracji użyli to za argument społecznej nierówności. Mechanik zniósł tę różnicę. Wszelką pracę zawodową podzielił on na mechaniczne operacje, które wykonywa maszyna. Dziś szewc i krawiec tylko maszyn dogląda. W skutek tego różnice zawodowe w nich się zatarły. Zawodowo ludzie są równi.

Wobec tych wszystkich zdobyczy nauk technicznych, potęga mechaniki, zdaje się być ogólną. W każdej dziedzinie wiedzy, w każdej dziedzinie pracy, mechanika jest zwycięską Wszystko ona przenika, dominuje, wszystkim rządzi A jednak, bez względu na tę mechaniki wszechobecność, na tę potęgę, na te zdobycze, zasadniczo nic się na świecie nie zmienia. Było niewolnictwo obok wolnych, dziś jest ubóstwo i nędza obok dostatków i bogactw. Była nieustanna praca przykutych ludzi do taczek, wioseł i młyńskich kamieni, dziś jest praca ludzi wycieńczonych i zdenerwowanych. To spostrzegają wszyscy i wszędzie.

Jedno się i tu jednak zmieniło. Dotychczas jaka tylko zmiana na lepsze — wydające się tymczasową, lepsze — z wielką powagą przypisywano to, dekretom królewskim, szlachetnym legislaturom, wyniosłej sztuce prawnej etc. Obecnie zaś, gdy po tych wszystkich dekretach i rozwolnieniach szlachetności, zauważono, że zasadniczo nic się nie zmieniło, zaczęto głośno oskarżać maszynę że ona właśnie charakter ludzki degraduje.

To jest bardzo doniosłe. Ten na pozór nieznaczny zwrot w pojęciach ludzi jest punktem przejściowym z pojęć rozległych do pojęć ścisłych. On jest, jak fulkrum przeważenia się dwuch światów. Maszyna, a więc — względnie mechanika, jest winna za winy nasze. To mechanika dumą napełnia.

Maszyna charakteru moralnego, ludzi nie degraduje, odwrotnie, ona go podnosi. W braku maszyn rozbijało się kamienie młotem, wywalało się kanały łopatą. To było degradujące. Ale dziś, gdy się kamień wali maszyną, i kanały kopie się maszyną, to nie je degradujące, ale pobudzające, bo świadczy, o panowaniu człowieka nad siłami natury. Maszyna, jak narzędzie, jako instrument, jako rękojmię pracy, podnosi ducha do dalszych zwycięstw zaprasza.

Co jest złe to rozporządzanie maszyną.

Dotychczas rządziły światem legislatury złożone z teologów prawników. Jako takie zalały one świat powodzią praw, których pojąć rozumny człowiek nie mógł. W konsekwencji światem rządziły przesądy i rządzenia z ręki bożej opatrzności. Prawnik zaś nadrabiał minę wznosił oczy „do góry", — w każdym razie od ziemi — upatrując tam boga, którego miał niby naśladować.

To trzeba zmienić. Wszechświatem rządzi nie bóg, ale proste prawa mechaniki stosowanej, i z tego wypływa wniosek że aby na świecie było dobrze trzeba, by tu, jak w niebiosach rządziła mechanika.

To, jak przedtem nadmieniłem, rozumieją już dzisiaj wszyscy. To rozumieją wykształceni księża, to rozumieją wyrafinowani w swoim nieuctwie inteligenci, ale, — stokroć ważniejsze niż to — rozumieją już o i robotnicy.

Dotychczas masy robotnicze uświadamiały się klasycznie — zdobywały sobie wykształcenie ogólno-pańskie. W tym wiele niedorzeczności, garnęły się do tego, co w zasadzie uznawały za zbytek. Dziś w tym nastał zupełny przewrót. Ze zdumiewającą skwapliwością zaczęły się uczyć nauk ścisłych, głównie technicznych. Bibljotekarze — nam mówią, że techniczne dzieła z ich półek są wprost rozchwytane. Miesięczniki techniczne—cieszą się wielką popularnością. Szkoły dobre techniczne mają najwięcej aplikantów, niż wszystkie szkoły klasyczne. Fakt zaiste, godzien uwagi.

Co przyczyniło się do tego zwrotu? Mówiono, że wojna do Boga ludzi nawróci. Dziś się ludzie do mechaniki wzięli. To nam Boga tłumaczy. Bóg, zdumiewa nas najpierw doskonałością mechaniki. Człowiek chcąc go naśladować, musi być najpierw mechanikiem. Do tego dziś świat zdąża.

(isd.)

Pierwsze piętro wytwórni Pruszkowskiej która produkuje masowo narzędzia precezyjne.

AMSTERDAM, N. Y.

Członkowie filji Mech. Pol. w Amsterdam, N. Y. złożyli na szkołę rzemieślniczą w Polsce:

Kosiba Józef	$1.00
Sajta Franciszek	1.00
Gutowski Mieczysław	1.00
Leszczyński Aleksander	1.00
Nowak Józef	1.00
Romanowski Aleksander	-.00
Świątkowski Jan	1.00
Furman Józeef	1.00
Wrona Franciszek	1.00
Kołodziej Jan	1.00
Sikora Jan	1.00
Buczacki Antoni	1.00
Więckowicz Jakób	50
Ćwiek Wincenty	1.00
Orłowski Franciszek	1.00
Frybek Andrzej	1.00
Sikora Wojciech	1.00
Słomiany Jakób	50
Mazur Józef	1.00
Kulewicz Wojciech	50
Filja w Amesterdam, N. Y.	10.00
Razem	$28.00

Prelegient Stow. Mech. Polskich

Inż. J. S. Decker przemawiać będzie na wiecach połączonych z przedstawieniem ruchomych obrazków z wojny polsko-bolszewickiej i posiadłości Stow. Mechaników w Polsce.

Springfield, Mass. — Niedziel 21 sierpnia, o godz. 7.30 wiecz. na sali Parafjalnej pn. 133 Franklin St.

Adams, Mass. — Poniedziałek 22 sierpnia, o godz. 7.30 wiecz. na sali Tow. Św. Stanisława pn. 5 E. Alley.

Greenfield, Mass. — Wtorek 23 sierpnia, o godz. 8-ej wiecz. na sali T. Kościuszki przy Hope ulicy.

Turners Falls, Mass. — Środa 24 sierpnia, o godz. 7.30 wiecz. na sali Św. Kazimierza, 197 Ave. „A".

Franklin, N. H. w czwartek, 25 sierpnia, o godzinie 7-ej, w sali Community House, Central St..

Lowell, Mass. — Piątek, 26-go sierpnia, o godz. 7-ej wiecz. na sali Domu Polskiego, 10 Coburn St.

Farnumsville, Mass., w sobotę 27 sierpnia, o godzinie 7:30, w sali Jana Ramijana.

Worcester ,Mass. — Poniedziałek 29 sierpnia, o godz. 7.45 w sali Litewskiej, 29 Endicott Street.

Clinton, Mass. — Wtorek, 30-go sierpnia, o godzinie 7 wieczór w sali Polskiej, pod adresem Spruce St.

Webster, Mass. — Środa 31 sierpnia, o godz. 7-ej wiecz., w sali Clark St. Hall.

Southbridge, Mass. — Czwartek 1 września, o godzinie 7 wiecz. w sali Kompanicznej, pod adresem Hamilton Woolen Co.

Brighton, Mass. —Piątek 2 września na sali ob. Blinstruba, 58 Market St.

alem Mass. — Niedziela 4 września, o godz. 7-ej wiecz. w sali Tow. Św. Józefa, 160 Derby St.

aunton, Mass. — Poniedziałek 5 września, o godzinie 7 w., w sali Polskiej, pod adresem 316 Bay St., 4 Corners.

all River, Mass. —Czwartek, 8 września, o godz. 7.30 wiecz. w Sali Polskiej, E. Main St. cor. Polmeo.

ewett City, Conn. — Piątek 9 września, o godz. 7.30 wiecz. w Sali Korporacyjnej.

orwich, Con. — Sobota 9-go września.

ew Bedford, Mass. — Środa 7 września.

Norwich, Conn., — Sobota 10-go września, o godzinie 7 wiecz., w sali Kościuszko i Pułaski, North Main St.

PAMIĘTAJCIE O WDOWACH I SIEROTACH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

SONJA

W programie teatru przy 48ej ulicy znajduje się dramat Gabrjeli Zapolskiej „Sonja", opracowany dla sceny amerykańskiej przez Wyckoffa. W wywiadzie z Zapolską, który przed trzema tygodniami podaliśmy w niedzielnym numerze, autorka wyraziła się, że „Sonja" jest jej najlepszym utworem. Ludziom, krótkowidzącym zdawałoby się, że teatr przy 48-ej ulicy — z litości lub z grzeczności wystawia obecnie „Sonję". Tak w rzeczywistości nie jest. Sztuka polska sama sobie toruje drogę, sama zdobywa uznanie świata. Wysoki poziom polskiej sztuki jest wymownym dowodem naszej żywotnej siły. Choć Sonja, wyrosła na tle rosyjskiem — przeszła przez pryzmat duszy Zapolskiej, która nie tylko jest polką ale i artystką polską. Dzieła Zopolskiej, szczególnie jej utwory dramatyczne, przełożone na wszystkie prawie języki europejskie, zdobyły sobie ogromną sławę i uznanie — niestety nie dały autorce żadnej korzyści materjalnej. Zapolska, sama była aktorką, żyła się z atmosferą sceny, poznała wymagania kulis i publiczności i doszła do niebywałej doskonałości technicznej.

„Moralność pani Dulskiej' jest świadectwem wyrobionej techniki i odsłania zagadnienie społeczne, którego dotknąć się może tylko artysta odważny i szczery.

AKTORKA VIOLET HEMING, która doskonale odtwarza rolę Sonji.

Wprost doskonałym, pod każdym względem jest hajmłodszy utwór Zapolskiej: „Sonja". Wspaniała, misterna technika dramatyczna i głęboko ujęty temat harmonijnie składają się na całość harmoniczą, skończoną. Jedynie Zapolska, mogła tak świetnie skreślić duszę rosyjskiego carewicza, starcie się żywiołowych uczuć wychowanka carskich salonów z prostem ale dzikiem uczuciem miłości ku tancerce Sonji. Jedynie Zapolska mogła tak subtelnie wydobyć na jaw walkę jaką stacza tancerka, kuszona przez blask złota, i blichtr carskiej wysokości, z drugiej zaś strony, walcząca z uczuciem prostem a głębokiem, z uczuciem miłości do carewicza — człowieka.

Intrygi dworu, który wszelkimi środkami stara się zniszczyć tę nieszczęśliwą miłość, doskonale wyłaniają się z całej sieci konfliktów dramatycznych. Aktorzy zręcznie wywiązali się z zadania. Z prawdziwym artyzmem żyli się z sytuacją odtwarzając tło i obraz dokładnie, pozostawiając całemu utworowi nastrój, jaki posiada w oryginale i wybornie wyłuszczając pojedyncze charaktery. Możemy się szczycić uznaniem, jakiem „Sonja" się cieszy. Postęp polskiej sztuki jest urzeczywistnieniem naszego politycznego uznania jako naród dojrzały.

Józefa Wysocka.

„CIEKAWE WYCINKI"

Plaga bobońska.

Jedna z najokropniejszych zaraz, to jest plaga bobońska. — Rozszerzaną ona była po świecie, podobnie jak wiele innych chorób przy pomocy okrętów i szczurów na tych się znajdujących. Z początku przypuszczano, że szczury te przepływają od okrętu do lądu. Obserwacja jedna pokazała, że szczury te przechodzą po linach, którymi okręt przymocowany był do brzegu. W celu przeszkodzenia temu, pewien wynalazca zbudował i opatentował nową łapkę na szczury. Jest to blaszane pudło o dwu przedziałkach z otworem we środku, przez które przechodzi lina okrętowa. Lina jest ubezpieczona blachą, aby jej szczury nie przegryzły. Ponad liną jest drugi otwór, do którego wejście jest bronionem kilku sprężystemi drutami, które dadzą się odjąć do środka, ale nie zewnątrz. W ten sposób szczur probując przejść przez ten otwór na drogę stronę pudła wchodzi do niego, ale nie może wyjść.

Zaprzęganie natury do pracy.

Pewien francuz wziął się na sposób wyzyskania grot mineralnych, jakie egzystują w różnych częściach Francji. Groty te są pełne wilgoci, a woda przeciekająca do nich przez różne pokłady ziemi, jest przesycona rozpuszczonymi minerałami. Podczas gdy woda ścieka kroplami od sufitu to minerały te osadzają się i twardnieją, tworząc olbrzymie sople, zwieszające się od sufitu i wyrastające od dna. Sople te nazywają się naukowo „stalaktyty i stalagmity".

Otóż ów spryciarz porobił formy metalowe różnych figur i twarzy kobiecych, wstawił je do groty, a natura sama zajęła się ich wypełnieniem minerałami. Formy te muszą pozostawać w grocie około sześć miesięcy, aby się wypełniły, Poczem można je z łatwością wyjąć końcem noża

Ciekawe wypadki z automatycznemi latarniami morskiemi.

Dziś, kiedy praca ludzka jest tak oszczędzaną wszędzie, nawet latarnie morskie są automatyczne, a człowiek odwiedza je tylko raz na sześć miesięcy, z tego powodu zachodzą różne ciekawe wypadki.

Jedna taka latarnia na wyspie zupełnie znikła pewnego letniego dnia. Statki przechodzące tamtędy, raportowały do odpowiedniego biura, że latarnia ta nie funkcjonuje. Po zbadaniu sprawy, znaleziono, że latarnia jest w jaknajlepszym porządku, a jedynie zakryta wybujałymi zaroślami.

W innym znowu wypadku, podczas półrocznej wizyty znaleziono, że klatka latarniana była wypełniona do wysokości 6 cali nieżywymi muchami, które swymi ciałami stłumiły ogień.

Z Alp.

Tłuści zwolennicy natury będą mogli na przyszłość podziwiać krajobrazy ze szczytów alpejskich bez zbytniego zasapania się. Jest obecnie projekt zbudowania tunelu do środka góry Jungfrau, a z tamtąd wi dą do samego szczytu. Ju frau jest jednym z najpięk szych szczytów. Dotychcza ba było wspinać się pies używać kolejki zębatej, dzącej do szczytu, ale wet jest za ryzykow rystów.

Ucze

SZARADA

ROZWIĄZANIE LEGOGRYFU

D
Ząb
Sobek
Sierota
Dąbrowski
Prawica
Wisła
Oko
i

ROZWIĄZANIE NADESŁALI:

B. Kopaczel, J. Magdziak, W. Repko, K. Czechowicz, J. Ł czakowski, B. Kuźmiński, J. Moczulski, S. Hoffman, W. B kiewicz, W. L. Mizdel, S. Zaleski, St. Wojnar, P. Ostrows W. Komorowski, P. Nobis, W. Pikulski, L. Mlott, Kl. P sienkiewicz, Z. Schulz, W. Pasiecznik, H. Miszczak, J. Wojt wicz, M. Dziurczyńska, M. Wcisło, M. Jarosz, F. Kraska, Pa łucki, J. Czyżewski, G. Pankowa.

5000 marek polskich przyznano KAZIMIERZOW LASOCKIEMU Z N. Y.

Wobec tego, iż nadesłane rozwiązania: „Piłsu ski" również są dobre, zwykłe nagrody otrzymali p nadto: **Marcin Wcisła, Ludlow, Mass., Wł. Komorow ski, Newark, M. Dziurzyńska, Lowell, Mass., Józ Frank, Brooklyn, K. Gałecki, N. Y.**

ODPOWIEDZI WUJA ZAGADKOWEGO:

Ob. Kuźmiński: Otrzymałem hiobową wieść, że nagrody ni dostaliście. Doniesienie do policji zrobione. W sprawę wglądn O ile zaszła pomyłka dostaniecie.

Wiktorze: Dziś jedno — innym razem resztę. Cieszymy s Z Was dobry majster.

Panna Srokówna: Tajemnica zostanie między nami. Wi moja, za to niespodzianka. Proszę o nas pamiętać!

Bohaterze Kazimierzu Lasocki!! Azali chcesz 5000 marek gotówce czy wolisz pokwitowanie konsulatu, że na imię Two złożyliśmy 5000 marek na wdowy i sieroty po bohaterach gó nośląskich? Pisz, telefonuj, telegrafuj, szkoda czasu...

5000 marek polskich w gotówce lub przekaz na cel dobroczynny w Polsce

Oprócz tego pięć zwykłych nagród za dobre rozwią zanie szarady zgłoskowej, trójkąta magicznego i za gadki.

SZARADA ZGŁOSKOWA

Ułożył W. P. New York

a a a a a a a a a a a a
a a a a a n n n n n n n n
n n n n n r d s s s w w u z z

Z wyż podanych liter, ułożyć wyrazy tak, aby początkowe litery czytane z góry na dół, dały nazwę stolicy Polski.

TRÓJKĄT MAGICZNY

Ułożył B. R., Brooklyn

Kółka i kreski zastąpić literami, aby w szeregach poziomych powstały wyrazy o podanem znaczeniu. Pierwszy rząd pionowy i poziomy tworzy nazwisko polskiego poety:

o o o o o o o o
o — — — — — —
o — — — — —
o — — — —
o — — —
o — —
o —
o

Znaczenie wyrazów: 1. Szukany wyraz, 1, Szczyt w Tatrach, 3. Miasto na półwyspie pirenejskim, 4. Imię żeńskie, 5. Część świata, 6. Miara długości, 7. Przyimek, 8. Samogłoska.

ZAGADKA

Dowcip, wszędzie mile wzięty,
Zgadnij przeto, który święty jest bez pięty?

TEODOR TOMASZ JEŻ

USKOKI

POWIEŚĆ

Z DZIEJÓW SŁOWIAŃSZCZYZNY POŁUDNIOWEJ

(Ciąg dalszy)

Poszukiwania, zapomocą śledzenia matki, wydały się najpraktyczniejszemi. Kto chce lwiąt gniazdo szukać, patrzy, skąd lwica przychodzi i dokąd wra . Czuwano więc nad Miłosza wdową dniami i noca . We dnie zawsze dwuch, jak warta, za każdem prze óceniem klepsydry zmieniających się Arnautów iało ją na oku. Gdzie się obróciła, oni za nią szli z da ka, zważając, aby ich nie spostrzegła. Nocami cha a jej otoczoną była rozstawionemi gęsto czatami, óre w ukryciu czuwały nad każdym, co wchodził i ychodził. Myszby się nie wykradła, nie dopieroż chło ec dziewięcioletni. Całe to jednakże śledzenie, wszyst e poszukiwania, obławy i zasadzki nie przydały się nic. Trwały one tydzień; w drugim tygodniu się mogły; w trzecim zaniechane zostały; w czwartym nowiono je ze spotęgowaną gorliwością; potem ów na dłuższy czas zaniechano; w ostatku, po pół cznym blisko przestanku, bulukbasze i czauszowie gle wszystkie poruszyli sprężyny, lasy zdeptali, gó przebiegli wieś przetrzęśli i w rezultacie osiągnęli , że przyszli do przeświadczenia, iż chłopiec musi yć chyba dalego gdzieś odesłany.

Rezultat ten zakończył poszukiwania. Znękana kompromitowania służba beja dała za wygraną. Ar uci pocieszali się klątwami, których nie szczędzili i nieboszczykowi, ani biednemu sierocie, który się dzieś może samotnie po świecie tułał. Klęli, ze stra iem oczekując na zapytanie beja:

— Gdzie chłopiec?

— Lecz mijały tygodnie, miesiące i lata: bej mil zał i córkę hołubił, która podrastała, niby kwiatek na arannie uprawnej grządce.

7. Tajemnica i domysły

Mijały lata.

I po upływie lat, nie wiem, ilu, w chacie Miłosza zamieszkał gospodarz młody i piękny. A zdobiła go nie sama tylko młodość i piękność. Było w nim jeszcze coś więcej, coś takiego, co to służy za przynętę dla serc ludzkich. Postawą przypominał bohaterów, w pieśniach sławionych — postawą, która dawała rękojmię rozumu i odwagi. Ludzie, patrząc na niego, mówili:

— Chyba już innym nie był sam królewicz Marko.

I dodawali z giestem znaczącym:

— Niechno tylko wieku męża dorośnie!

Bo ten gospodarz nowy bardzo był młody. Zaledwie wyszedł z lat, w których człowieka nazywają dzieckiem; zaledwie rozpoczynał wiek, w którym można go było nazwać młodzieńcem.

Pojawił się we wsi nagle, a mimo to nikogo pojawienie się jego nie zadziwiło. Po prostu, objął w posiadanie ojcowiznę.

Był to bowiem Dżordżi, syn nieboszczyka Miłosza.

Luba była uszczęśliwiona. Matki jej zazdrościły, a nie tyle tego, że się doczekała takiego syna, ile że potrafiła go wśród takich trudnych okoliczności i uchować i wychować.

I mówiły jej to, a ona odpowiadała:

— Bóg go uchował, nie ja.

Kobiety jednakże nie zadowalały się odpowiedzią i, zgadzając się na to, że Boża pomoc najwięcej się przyczyniła do uchronienia Dżordża od jeniczarskich szeregów, mówiły pomiędzy sobą pod sekretem o pewnej mamce Bośniaczce, która Fatmę karmiła. Mamka ta, powinowata czy też daleka Widuliczów krewna, w szczególnych była łaskach u hanem i wielkie miała znaczenie w haremie. Ona więc była przez Wiszniczki podejrzywaną, jakoby stać się miała względem dziecka Widuliczowej narzędziem Bożej pomocy. Opowiadano nawet, ale to pod bardzo wielką tajemnicą, że Dżordżi, przebrany za dziewczynę, chował się w haremie Osman-beja i ukrywał się tam tak długo pomiędzy odaliskami, tak długo, że się o mało z płcią swoją nie zdradził. Wówczas opuścił harem, lecz nie przestał mieć w nim schronienia. Znając kryte przechody i tajemnice tego gineceum, otwierał sobie do niego wstęp, ile razy tego potrzebował. W sposób ten drugą połowę dziecinnego wieku spędził częścią w lasach, częścią pod dachem Osman-beja; a gdy do młodocianych przyszedł lat, mógł się pokazać otwarcie, bezpieczny, że go już do jeniczarów nie pochwycą. Zabierano dzieci, ale nie młodzieńców, mających poznanie.

Takie opowiadanie krążyło pomiędzy kobietami wisznickiemi, a ile razy o uszy mężów się odbijało, ci nie zaniedbywali nigdy nakazywać niewiastom swoim milczenie.

— Bo — powiadali — Bóg wie, czy to nieprawda, zy prawda. A czy prawda, czy nieprawda, jeżeliby się gadanina do uszów beja doniosła, to Dżordża, w iecie młodości, mógłby spotkać ten sam los, który kał ojca jego w starości.

Przestrogą ta o tyle skutkowała, że gadanina od a się w tajemnicy wielkiej, a pobudzona niewie kawość zmieniła się w niepowściągnione pra dowiedzenia się prawdy.

iąg dalszy nastąpi).

STOW. WETERANÓW ARMJI POLSKIEJ

7146 Broadway,
Cleveland, O.

List gen. Hallera

Otrzymujemy następujące pismo od gen. Józefa Hallera:

„Do Przesea Związku Weteranów Armji Polskiej.

Potwierdzając odbiór Waszego listu oraz depeszy sekretarza Zjazdu Weteranów Polskich w Cleveland, O., serdecznie dziękuję za pamięć. Chociaż nie mogłem osobiście wziąć udziału w zjeździe Waszym, jednak sercem byłem z Wami. Cieszy mię ogromnie, że duch koleżeństwa zapoczątkowany w szeregach armji, trwa i nadal między Wami i, że organizujecie się i zrzeszacie nie tylko w celach wzajemnej pomocy, lecz także i z myślą o dalekiej ojczyźnie. Dziękując jeszcze raz za pamięć, proszę Was, Panie Prezesie, o pozdrowienie w moim imieniu wszystkich członków Waszej organizacji. Łączę uścisk dłoni i żołnierskie cześć! — **Józef Haller, Gen. Broni.**"

Komunikat attache wojskowego

Attache wojskowy i morski przy poselstwie polskiem w Washingtonie donosi nam, że wszyscy poszukujący zaginionych żołnierzy z byłej armji gen. Hallera, powinni się zwracać do swych konsulatów, którzy starać się będą o odszukanie zaginionego, przez ministerstwo spraw zagranicznych. Dla uniknięcia zwracania korespondencji i straty czasu, poszukujący niech podają konsulatom następujące szczegóły:

a) Imię i nazwisko zaginionego.
b) Imię i nazwisko ojca, oraz imię i nazwisko matki z domu.
c) Datę i miejsce urodzenia.
d) Ostatni przydział wojskowy, względnie znane szczegóły gdzie ostatnio zaginiony przebywał.

W razie stwierdzonych danych o śmierci żołnierza i w razie żądania wydania metryki śmierci i pogrzebu, petenci, którzy żądają od władz polskich metryki śmierci i pogrzebu zabitego lub zmarłego żołnierza w Polsce, powinni się zgłaszać do konsulatów polskich ,podając szczegóły wymienione w punktach a, b, c i d i ewentualnie miejsce śmierci. A dalej, mają oni załączyć kwotę w sumie 11 marek i 50 fenigów, jako należytości stemplowe, pobierane od rządu polskiego, oraz kwotę dwuch dolarów na koszta legalizacji aktów śmierci w konsulacie amerykańskim w Warszawie. Metryka nie legalizowana przez konsulat amerykański, — niema znaczenia dla władz tutejszych, zaś konsulat amerykański pobiera za legalizację aktu dwa dolary.

Objazd organizatorski wiceprezesa

Z dniem 8 sierpnia wyjechał w objazd organizatorski po osadach polskich, wiceprezes Stow. Weteranów Armji Polskiej, kolega L. Adamczyk. Zadaniem jego jest organizować nowe placówki, reorganizować stare, w których robota nie idzie jak się należy, a głównie tworzyć okręgi. Jeśli w danej miejscowości istnieje już placówka, przygotowuje ona wiec kol. Adamczykowi na dany dzień, jeśli placówki niema, wiec taki zorganizuje placówka z najbliższej miejscowości.

W miejscowościach, względnie w okolicach, gdzie niema dostatecznej ilości placówek, z których możnaby stworzyć okręg, kol. Adamczyk jest upoważniony do mianowania z trzech członków istniejącej placówki komisji organizacyjnej której zadaniem będzie zreorganizować w danej okolicy placówki a potem z zarządów tychże placówek — okręg. Komisja taka została wybrana w Pittsburgu z kolegów F. Bubacza 1084 Warrington Ave., A. Pingielskiego, 2219 Larkins Way J. Jóźwiaka, 223 Vogley St. Zarząd zaś Stow. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce, mianował komisję organizacyjną na Buffalo, N. Y. i okolicę. Komisja ta składa się z księdza kapelana L. Łukasika, J. A. Żebrowskiego i Sz. Rutkowskiego Kolega Adamczyk w objeździe swym w następujących miejscowościach będzie miał wiece:

Niedziela, 21 sierpnia, w Camden, N. J., poniedziałek, 22 sierpnia, w Philadelphii, Pa., wtorek, środa i czwartek w Baltimore, Md., Wilmington, Del. i Reading Pa., w piątek, 26 sierpnia, w Perth Amboy, N. J., w sobotę, 27 sierpnia, w Passaic N. J., w niedzielę 28 sierpnia, w Newarku, N. J., w poniedziałek 29 sierpnia, zostanie zorganizowany w Newarku, N. J., okręg, we wtorek, 30 sierpnia, wiec w Jersey City, N. J., w środę, 31 sierpnia, wiec w Paterson, N. J. we czwartek, 1 września, wiec w New Yorku, N. Y., w piątek, 2 września, wiec w Trenton, N. J. w sobotę, 3 września, wiec w Bridgeport, Conn., w niedzielę 4 września, wiec w New Haven Conn., w poniedziałek, 5 września, wiec w New Britain, Conn. we wtorek, 6 września, wiec w Meriden, Conn., we środę 7 września, wiec w New London Conn., we czwartek, 8 września zorganizowanie okręgu na Nową Anglję w Cambridge, Mass., w piątek, 9 września, wiec w Chicopee, Mass., w sobotę, 10 września, wiec w Cambridge, Mass. w niedzielę, 11 września, wiec w Poster, Mass. Dalszy ciąg marszruty kol. Adamczyka podamy w następnym komunikacie.

Rejestracja niezorganizowanych hallerczyków

Wszyscy hallerczycy nie należący do żadnej z placówek, w ważnej sprawie nadeślą swe nazwiska i adresy do zarządu Stow. Weteranów Armji Polskiej, pn. 7146 Broadway, Cleveland, O.

Prawo pomocy

Ponieważ w ostatnich czasach zaszły kilkakrotnie wypadki, że do zarządu Stow. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce — zwracają się o pomoc hallerczycy, którzy nie należą do stowarzyszenia, przeto niniejszem podaje się do wiadomości, że z wszelkiej pomocy w stowarzyszeniu, o ile ta zupełnie będzie zorganizowana, korzystać będą tylko ci weterani, którzy są członkami tegoż stowarzyszenia, t. j. ci, którzy należą do placówki, która jest przyłączona do Stow. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce. Ci, którzy nie pracują, nie mogą się wymawiać od należenia do stowarzyszenia tem, że właśnie nie pracują, iż nie mają czem podatków opłacić, bo dla bezrobotnych i dla inwalidów tak wstępne jak podatki w placówkach są zniesione. Do szeregów więc, zapisywać się do istniejących placówek, a gdzie takowych niema, nakładać nowe.

Kalendarz-hallerczyk

Z końcem sierpnia lub z początkiem września wyjdzie z druku, nakładem i staraniem zarządu Stow. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce. Kalendarz-hallerczyk na rok 1922. Placówki, chcąc przyjść z pomocą swoim bezrobotnym, powinny zamówić większą ilość tych kalendarzy i odsprzedawać je swym członkom po cenie kosztu. Zamawiający 10 do 100 egzemplarzy dostaną 25 procent rabatu, zamawiający 100 do 500 egzemplarzy dostaną 35 procent rabatu, zamawiający 500 do 1000 egzemplarzy dostaną 50 procent rabatu. Zamawiający jeden do 10 egzemplarzy płacą pełną cenę, t. j. 60 centów za egzemplarz. Pojedynczy hallerczycy, którzy chcą się zająć rozsprzedażą kalendarza w swych miejscowościach, muszą według powyższego, należytość za kalendarz nadesłać wraz z zamówieniem.

Potrzeba nam $100.000

Na założenie własnego gospodarstwa w Polsce, na przestrzeni 2.500 morgów, na którem osadzeni będą wszyscy inwalidzi z Ameryki, którzy tym gospodarstwem będą kierować, a ci, którzy niezdolni do żadnej pracy, będą mieli dogodne pomieszczenie, następnie na udzielenie pomocy tym wszystkim, którzy na kresach wschodnich, po nadaniu im ziemi przez rząd polski, zechcą się osiedlić i zagospodarować, potrzeba nam sto tysięcy dolarów, Miesiąc temu zwróciliśmy się z prośbą do wszystkich organizacji polskich w Ameryce, by ze swej kasy wyasygnowały na ten cel pewną sumę. Dotychczas dwie odpowiedziały odmownie, dwie podobno uchwaliły pewną sumę pieniędzy na ten cel, a zaledwie jedna nadesłała poważniejszą sumę, reszta nie odpowiada. A no, odchodzących na wojnę żegnali wszyscy i obiecywali pamięć o żołnierzu gdy ten wróci, natomiast nie wszyscy obietnicy dotrzymują. Zresztą tu nie idzie o dotrzymanie obietnic, — idzie o obowiązek. Od Wschodu zawsze Polsce grozić będzie Rosja. I ten Wschód należy ubezpieczyć, należy zjednać ludność, należy ziemię zagospodarzyć, chcą to zrobić żołnierze Są pieniądze na walki partyjne niech się znajdą i na cel powyższy. Cześć!

S. Z. Stachowicz, sekr.

Z FILADELFJI

NASZE WIELKOŚCI

Leży przedemną książka p. t. „Wspomnienia", którą napisał „wielki nasz patrjota", artysta-malarz p. W. Kossak. Kto czytał tę książkę, przekonał się, że nasz sławny rodak, spędził prawie całe swe życie na obczyźnie. Najsmutniejsze jest to, że p. Kossak, żyjąc na dworach cesarskich (austrjackim i niemieckim), naszych odwiecznych wrogów, stara ich się przedstawić w swojej książce w najpiękniejszych barwach.

Czytam: strona 121: „Obiad u dworu. Życzliwość cesarza Wilhelma i łaskawość, rosły z każdym tygodniem, z każdym nowym dla niego wykonanym obrazem, a wizyty jego w mojej pracowni stały się coraz częstszemi. Cesarz jest wspaniałomyślny, życzliwy i uprzejmy". Strona 239 czytam: „W programie naszej biesiady było postanowione, że wedle przyjętej formy ja, jako prezes wniosę toast na zdrowie cesarza Wilhelma, na co cyganie zagrają: „Wacht am Rhein". Jak tylko skończą, zaraz wniosę toast na zdrowie cesarza Franciszka, cyganie zagrają „Gott erhalte, Gott beschuetze". — Wszystko odbywa się pięknie i w porządku, po każdym toaście i my i publiczność z brzękiem szabel, zrywamy się jednocześnie i jak na komendę, padają po toaście na zdrowie cesarza Wilhelma, pruskim zwyczajem (i rosyjskim) trzy okrzyki: „hurah, hurah, hurah!", po toaście na zdrowie cesarza Franciszka: — „hoch! hoch! hoch!".

Oto obraz z życia polskiego patrjoty. Gy na polskiej ziemi rozgrywały się krwawe dramaty, gdy bohaterskie jednostki, szły na śmierć lub pędzone były na Sybir, nasz wielki rodak, wznosił toasty na cześć najgorszego draba i trącał się kielichem szampańskim z katem swojej ojczyzny, mając to za zaszczyt.

P. Kossak malował Wilhelma i jego knechtów w różnych pozach, mając zawsze dużo nowego materjału; dziś, gdy nasza ojczyzna zerwała kajdany, a na czele stanął mąż, który wówczas, gdy p. Kossak biesiadował w Berlinie z najeźdzcą, siedział we więzieniu za sprawę narodu, — dzisiaj nad Wisłą stał się cud, p. Kossak wyjechał za morze szukać natchnienia.

Książka, którą p. Kossak napisał, została wydana w roku 1913, a więc na rok przed wojną światową. Żeby to p. Kossak był przeczuł, żeby mógł był przewidzieć, co się stanie z jego przyjaciółmi, byłby z pewnością wrzucił swoje pochwały do pieca. „Poznać przyjacela można w biedzie".

Podług mego zdania p. Kossak powinien odwiedzić swego przyjaciela biednego Wilusia, krzyknąć nad uchem jego z całej siły „hurah!", — zaśpiewać wspólnie „Wacht am Rhein",— a potem przenieść go na płótno jako ostatni portret niedoszłego Napoleona.

Jan Gołębiowski.

CI NIE NARZEKAJĄ NA CIĘŻKIE CZASY.

W zeszłym tygodniu automobilowi złodzieje jednej nocy ukradli siedem automobilów w różnych częściach miasta, na ogólną wartość $16.400. Trzy dni przedtem na skradziono za $48,000 automobilów wartości od 3—5 tys. Oprócz kradzieży automobilów policja co dzień notuje okradanie domów, napady uliczne, wyciąganie w tramwajach pieniędzy, rabunki sklepów. Tak, że policja filadelfijska nosi obecnie rewolwery w pogotowiu przypięte do pasa. Jednak nic to nie pomaga i rabunki są na porządku dziennym. Wobec tego złodzieje nie mogą narzekać na ciężkie czasy.

Za wązkie ulice, zaczynają jeździć automobilami po chodnikach.

Filadelfja ma stanowczo za wąskie ulice, ale niewiadomo, kogo tu winić, albowiem ci, którzy opracowali plan miasta i rozkład ulic, nigdy nie przypuszczali, że kiedyś mieszkańcy będą jeździć automobilami. Na dawniejsze czasy to w zupełności były wystarczające.

Oto w zeszłym tygodniu na 10 i Fairmount Ave. wpadł jakiś automobil na chodnik, a z chodnika dosyć szybkim pędem w wystawowe okno sklepu American Stores Co. Naturalnie szyba rozleciała się na kawałki. Lecz automobilista nie tracąc przytomności, widząc, że automobil nie został uszkodzony i dobrze działa, zawrócił na Fairmount Ave. i pośpiesznie uciekł. Zanim przybył policjant Clark z pobliskiego dystryktu, automobilista dojeżdżał do swego domu z figurami, ciesząc się w duchu, że uszedł cało.

ZAKOŃCZYŁA ŻYCIE POD KOŁAMI LOKOMOTYWY.

Pani H. W. Brandley, 45 lat żona zamożnego byznesisty, rzuciła się niedaleko stacji Lansdowne drogi Pensylwańskiej, pod koła pędzącego pociągu, ponosząc śmierć na miejscu. Powód samobójstwa są niesnaski domowe. Osierociła dwie córki, które w tym czasie bawiły w New Yorku z wizytą.

TEN SIĘ ZDOBYŁ NA POMYSŁ.

Nieznany naciągacz chodził po domach w celu zbierania obstalunków na powiększenia fotografji. Naturalnie brał depozyt, ile mu się dało, podając mylny adres. Pani E. Rose, 3737 Park Ave. zawiadomiła o tem policję, która za pomysłowym naciągaczem śledzi.

UPRZYKRZYŁO MU SIĘ ŻYCIE.

Jan Atkin, 38 lat, 427 N. Edgewood str., odebrał sobie życie wystrzałem z rewoluweru. Żona wówczas była na posiedzeniu towarzystwa. Gdy wróciła, zastała męża nieżywego. Przyczyną samobójstwa, niedomaganie po operacji, jaką Atkin przechodził.

ZŁODZIEJE NIE PRÓŻNUJĄ

Złodzieje kradną co im wpadnie w rękę i co się da. Dwuch złodziejaszków okradło p. Ewę Solską, zam. pn. 942 S 3-cia ul. i zabrali 136 dolarów i biżuterję. Pomimo tego że był klucz w drzwiach, potrafili go wypchnąć i dostać się do środka. Również tego samego poranku okradli z ubrania p. Davis'a, 1105 Wingohocking ul., tak że rano nie miał się w co ubrać.

ZOSTAŁ OKRADZIONY W TRAMWAJU

Michał Urban, zamieszkały pn. 1109 S. 2nd St., zauważył że brak mu w kieszeni 40 dolarów. Aresztowano tedy Abrahama Kaplana, 45 lat, zamieszkałego pn. 747 Norris St. Magistrat Costello postawił go od kaucją 1,500 dol. do spra

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

Polacy w Filadelfji (Frankford z Bridesburgiem)!

NIEPODLEGŁOŚCIOWCY Z TEJ DZIELNICY

urządzają

UROCZYSTY OBCHÓD SIERPNIOWY

W PONIEDZIAŁEK, 22-go SIERPNIA, br.

o godzinie 7ej wieczorem

W HALI BRACI MARCINIAKÓW

Orthodox St., i Milner St.

Przemawiać będą wybitni obywatele.

RODACY: — Uczcijmy epokową w naszej historji chwilę narodzin czynu zbrojnego Naczelnika Piłsudskiego i Legjonów. Złóżmy hołd poległym bohaterom i wyraźmy cześć żyjącym w pierwszym rzędzie Odnowicielowi duszy narodu polskiego Naczelnikow Piłsudskiemu. Niech dzień ten będzie świętem radości dla każdego polaka. KOMITET OBCHODU.

WSTĘP WOLNY!

CAMDEN, N. J.

Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

William A. Curlis, 55 lat, „saloonkeeper", 517 Arch St., wystrzałem z rewolweru celując w usta, odebrał sobie życie. Żona samobójcy w ów moment przebywała na dole, sądząc że automobilowa guma pękła na ulicy. Wkrótce wróciła do sypialni, gdzie zastała męża leżącego w łóżku ale już nieżywego.. Przyczyna śmierci nie jest wiadomą.

WYPIŁA TRUCIZNĘ NA ULICY

Marja Underhofler, 42 lat, chcąc skrócić swe życie, postanowiła wypić dwie butelki trucizny. Mieszkała ona przy Spruce ul. Policja odwiozła nieszczęśliwą ofiarę do szpitala. Jest nadzieja utrzymania samobójczyni przy życiu.

Pan McConville, jadąc automobilem z żoną ze Scranton do Filadelfji, najechał na inny automobil. Żona jego poniosła śmierć na miejscu, a on z częściowo zmiażdżoną czaszką w stanie beznadziejnym, został odwieziony do szpitala w Scranton. Pasażerowie z drugiego automobilu żadnego szwanku nie odnieśli.

W KANTORZE

— Panie Mejer... — rzecze buchalter do swego pryncypała— niepodobna mi dłużej zostać u ana, przy tak małej ensji i tak złem obejściu...

— Ależy, mój panie Izydorze! nie rób pan takich historji! Ja panu co powiem: pensji to nie mogę panu podwyższyć, ale za to obejście to pan już będziesz miał lepsze.

DROGO.

— Pięć rubli, panie doktorze? To drogo!

— Drogo? Nie zapominaj pan, że znalazłem u pana pięć chorób — z których dwie conajmniej śmiertelne.

PAMIĘTAJCIE O WDOWACH I SIEROTACH NA G. ŚLĄSKU

U W A G A

Rodacy, którzy mają zamiar wyjeżdżać do OJCZYZNY, pamiętajcie, ażeby uniknąć wszelkich nadużyć i wyzysku, zamawiajcie szyfkarty ustnie lub piesemnie w BANKU LUDOWYM, który jest znany w Phliadelphii i okolicy z rzetelnoci, punktualności.

Szyfkarty na wszystkie LINIE PASAŻERSKIE do kraju lub z kraju po cenach ściśle kompanicznych.

Wyrabiamy aplikacje na paszporty do POLSKI i wszelkie dokumenta Notarjalne, Realnościowe i Zagraniczne.

Wysyłamy pieniądze do wszystkich części świata po kursie dziennym.

Nasz BANK daje więcej jak sto procent gwarantując tym, co załatwiają swoje interesa pieniężne, szyfkartowe i składają swoje oszczędności.

TOMASZ RZEPSKI — Bankier
3173 Richmond St.,
Bell Phone Kens 722., Phila, Pa.

SZYFKARTY
na najlepszych i najszybszych okrętach do POLSKI
z Filadelfji i New Yorku
Wyrabiam aplikacje na paszporty i legalizacje
Wyrabiam pożyczki, asekuracja od ognia. Sprzedaż domów
W. Frysztacki
NOTARJUSZ PUBLICZNY
817 N. 3rd Street
FILADELFJA, PA.
Bell Phone Market 3886

GAYETY THEATRE
8ma ul, poniżej Vine ul.
Philadelphia, Pa.
Najlepszy dom burlesku w mieście
40 chórzystek 40
Zapasy co piątek wieczór.
VANITY FAIR

Phone Spruce 4377.
JAN GOŁĘBIOWSKI
ARTYSTA MALARZ
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres malarstwa.
STUDIO, 1627 SANSOM ST., Room 405.
PHILADELPHIA, PA.

Polski Kantor
SPRZEDAJEMY SZYFKARTY
na najlepsze i najprędsze okręty do: GDAŃSKA, Libawy, Rygi, Odesy, Bremen, Hamburga, Antwerpen, Rotterdamu i Tryjestu.
Wysyłka i zmiana pieniędzy po kursie dziennym.
BIURO ADWOKACKIE I NOTARJALNE
Wyrabiamy: Akty, Pełnomocnictwa, Plenipotencje, Testamenty i wszelkie inne legalne papiery. Obrona, apelacja itp.
ODDZIAŁ REALNOŚCIOWY
Mamy wielki wybór na sprzedaż: DOMÓW, FARM I LOT. Przeprowadzamy i sporządzamy papiery kupna wartości realnościowych. Pożyczki na Hipotekę.
ASEKURACJA od ognia, huraganu, odpowiedzialności, automobilów, domowych sprzętów, szkieł itp.
RZETELNOŚĆ I AKURATNOŚĆ — GWARANTOWANA
POPIERAJCIE SWEGO
JÓZEF PODWYSOCKI (J. R. Miller)
613 N. 3rd Street, Philadelphia, Pa.

TYGODNIOWA KRONIKA ILLUSTROWANA

Henry P. Davison, znany kapitalista, członek firmy J. P. Morgan & Co. poddał się operacji tumoru na mózgu. Operację musiano przerwać, gdyż natłok krwi był zbyt wielki. Davison przez długi czas skarżył się na ból głowy i bezsenność. Przyczyną choroby był tumor na mózgu. Stan zdrowia pacjenta zupełnie zadawalający.

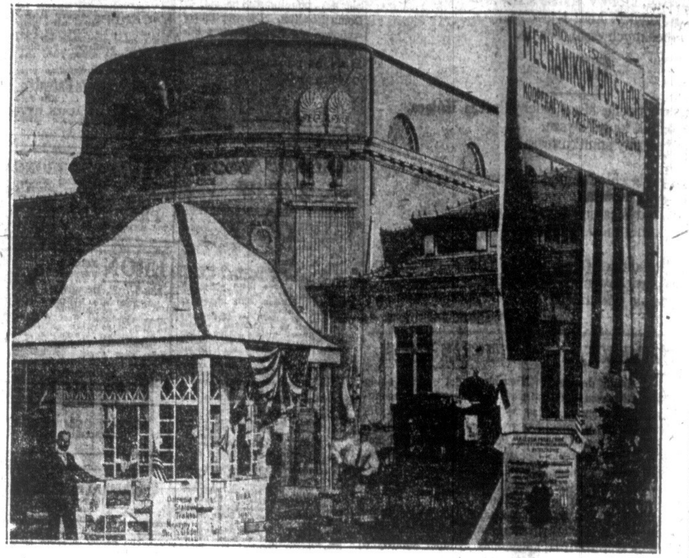

Traktor z sześcioskibowym pługiem i narzędzia precyzyjne wyrabiane w wytwórniach Stowarzyszenia Mechaników Polskich na wystawie w Poznaniu. Tak narzędzia, jak i traktor wzbudziły ogólny zachwyt zwiedzających.

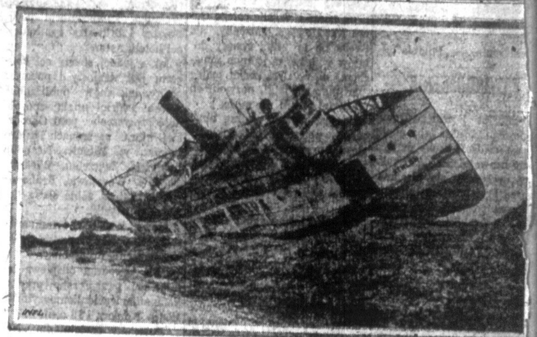

Okręt rozbija się o skały podwodne. — Drugiego sierpnia rozbił się o skały przybrzeż okręt pasażerski „Athlon". Z powodu gęstej mgły okręt najechał na skałę i przewalił się. Wszyscy pasażerowie zostali uratowani, gdyż dostali się na skałę, skąd ich przewiezion na ląd, oddalony o 1000 metrów od miejsca wypadku.

Mrs Rose Gooding

Niewinna ofiara.—Pani R. E. Gooding, matka dwojga dzieci, została skazaną przez sąd angielski na 14 miesięcy więzienia. Rozprawa sądowa była sensacją, która opanowała całą prasę ang. Zarzucono jej autorstwo oczerniających listów i skazano ją na 14 m. więzienia. Po 8 miesiącach przeprowadzono rewizję procesu i okazało się, że pani Gooding niewinnie została skazaną.

MISS MEGAN LLOYD GEORGE

Panna Lloyd George jeździ konno. — Córka osławionego kuglarza politycznego, Lloyd Georgea, z zamiłowaniem jeździ konno. Wkrótce ma się zaręczyć z sekretarzem L. George'a.

MRS. JOSEPH MURPHY

Aktorka J. A. Murphy w procesie rozwodowym. Sprawy rozwodowe, Stillmana, Farrar, Shapiro i inne coraz to nowych dostają sensacji. Urocza aktorka J. A. Murphy, która w filmie wystąpiła z E. Caruso ma się rozwieść z mężem i w pogotowiu ma zastępcę, miljonera E. Rosea, który będzie w stanie zadość uczynić zachciankom aktorskim, które są bardzo drogie.

ROBERT DEANS and Second Officer MARTINS

Robert Deano dziękuje swemu wybawcy, oficerowi Martinowi. Robert Deans, podczas podróży po oceanie okrętem „Indiana Bridge", zachorował na zapalenie ślepej kiszki. Martin, oficer okrętu „Orbita" będącego w drodze do Ameryki, otrzymał radiograficzne zawiadomienie o wypadku i wziął Deansa na pokład „Orbity". Po powrocie do Ameryki Deansa, natychmiast operowano. Obecnie Deans, opuściwszy szpital, udał się do Martina by mu osobiście podziękować.

PATRICK J. ROCHER

Patrick J. Rocher, ajent policyjny po 14-miesięcznem śledztwie wykrył szajkę złodziejską, która obrabowała „Central Securities of Chicago". Na czele bandy stał W. Warthington, człowiek ogromnie sprytny i nadzwyczajnie rutynowany złodziej. Rocher zdobył sobie ogólne uznanie.

Miss Winifred Randall and Miss Margot Greville.

Najpiękniejsza blondynka i brunetka w Anglji. — Panna Winifred Randall, blondynka i panna Margot Greville, brunetka, zostały uznane najpiękniejszemi z pośród wielu tysięcy ubiegających się panien angielskich.

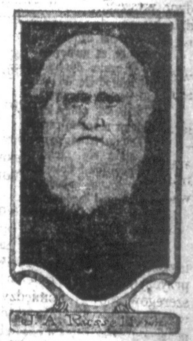

Weteran wojny meksykańskiej i wojny domowej, liczący 108 lat. J. A. Russel, jeden z pięciu „stuletnich" w Teksas, brał udział w meksykańskiej i domowej wojnie. Licząc 104 lata, ożenił się z 50-letnią kobietą.

Mary Pickford

„Mary" w roli „Little Lord Fauntleroy".—Słynna artystka kinematograficzna Mary Pickford, w roli Little Lord Fauntleroy, który [illegible] wkrótce ukaże w filmie.

Henry Eliousky, znakomity pływak ma 20 sierpnia przepłynąć 100 mil, mając ręce i nogi skrępowane linami. Rycina przedstawia Eliouskiego podczas ćwiczeń. Obecnie Eliousky, przepływa 2—3 milę dziennie, dla ćwiczenia.

MARY JOHNSON

2 miljony dolarów za złamanie serca. — Mary Johnson, właścicielka herbaciarni w Portsmouth skarży A. V. Searlesa o 2 miljony dol. Za zawiedzioną miłość. „Nie jestem zazdrosną, powiada nieszczęśliwa, ale głęboko mię zranił, gdyż to była pierwsza miłość". Ale zdaje się mimo to, że dwa miljony to za wiele. Miljon wystarczy!

Amerykanka na łowach w Afryce. — Pani F. Daziel, niemka amerykanka, podczas sześciu miesięcy, które spędziła na łowach w Afryce, ubiła: 2 słonie, 2 hippopotamy, 3 lwy i 1 leopadta. Do najnieprzyjemniejszych przygód należy walka z hipopotamem, który ją rogiem tak silnie uderzył, że się dzielna pani Dalziel aż cztery razy przewróciła.

Wybryk mody.—Ostatnia m
da modniarska podaje, jak
powyższej rycinie, kapelus
dekorowany skorupkam
małżów. Modniarki zaku
gromne ilości skorup
czych. Przypuścić n
moda ta paniom bard
dobała, więc powin
su postarać się o
zachodzi obawa,
rup zabraknie

Kronika miejscowa

RUCH OKRĘTÓW

chodzą z New Yorku:

Sierpnia, — „Aquitania".
Sierpnia, — „Italia".
Sierpnia, — „Vincennes
ige".
Sierpnia, — „Polonia".

ZAWIADOMIENIE

rektorjat Polskiego Domu odowego uprasza żeby akcjo usze lub inne osoby mające wy lub zażalenia do Dyrekatu, zgłaszały się pisemnie adres Dyrektorjatu lub ust- przed rozpoczęciem posie- ia to jest od 8ej do 8:30 wie- w każdy czwartek.

JAN SKOWRONEK, sekr.
(uft)

OLSKI TEATR LUDOWY

obec zbliżającego się otwar- sezonu teatralnego uprasza- zdolnych na scenę, jak do śpiewów i tańców, do zapi- ania się do Teatru Ludowe- Informacje udziela p. J. Ko- ski, 134 E. 31 St., New York.

Z DOMU NARODOWEGO

Dom Narodowy na 8-ej ulicy, a się o coraz lepszy wygląd. li nie zewnętrzny, bo to na- se niemożliwe, to o wygląd nętrzny. Właściwie zasługa dyrektorjatu, który pamięta, Dom Narodowy w New Yor- powienie być naprawdę do- m, którego polonja nie po- buje się wstydzić.

Co właśnie jest dobre, że od su do czasu, coś się przero- coś poprawi, coś odnowi. — ywidenda narazie mniejsza, akcjonarjusze ją napewno ują, jeżeli wchodząc do swe- Domu Narodowego, widzą stość, porządek i staranie o iłv i estetyczny wygląd tak stauracji, jak i poszczegól- ch sal w całym budynku.

Każdy musi przyznać przede- zystkiem jedno, że malarskie boty w Domu Narodowym, bardzo gustowne. Zdawałoby komuś, że to rzecz małej wa- , ale przecież od doboru kolo- w w malowaniu zależy estety- zny wygląd ogólny, co wpływa odatnio lub ujemnie na tych, którzy w danej chwili, w bu- ynku się znajdują.

Początek dobry zrobiono w re- tauracji. Zysłała ogólne uzna- ie i pochwały za gustowne u- ządzenie. Obecnie, dyrektorjat ostanowił zabrać się do odno- vienia sal posiedzeniowych.

Ob. M. Ząbecki, który kieru- e wszystkiemi robotami malar- kiemi w Domu Narodowym od początku, stara się zachować jeden i ten sam ton i koloryt w świeżo odnowionych salach, t. j. równy, spokojny i łagodny, bez krzykliwych ozdób i upiększeń niepotrzebnych.

Zasługują na uwagę bardzo ładne malowidła artystyczne, jak widok z okna w restauracji i herby.

Szkoda, że za jednym zamachem nie można w ten sposób odnowić wewnątrz wielkiej sali na górze i wogóle całego Domu Narodowego. Możnaby, ale trzeba na to kilka tysięcy dolarów wyłożyć za jednym zamachem, na co dyrektorjat mając inne pilne wydatki, pozwolić sobie w tej chwili nie może.

Co jest jednak według mnie bardzo potrzebne bez odkładania na przyszłość, to upiększenie frontowego kurytarza. Podobno tę kwestję dyrektorjat już ma w swej opiece i ją rozważa.

Wewnętrzny wygląd Domu Narodowego jest rzeczą bezsprzecznie ważną i zdaje się, że z tym zapatrywaniem każdy się zgodzi.

Ale w dalszym ciągu są inne jeszcze sprawy, nierównie może ważniejsze,, które w następnym artykuliku poruszyć się ośmielę.

S.

SZKOŁA RADY OŚWIATOWEJ

Kończą się wakacje. Niezadługo szkoła Rady Oświatowej Zł. Tow. w New Yorku rozpocznie naukę dla dzieci, którą od kilku lat skutecznie prowadzi.

Rok przyszły zapowiada się bardzo dobrze. Personal nauczycielski dopełniony nowemi siłami, będzie pracował jak dotychczas bezinteresownie. W poprzednich latach, szkoła, do której uczęszczało w każdą sobotę popołudniu od 300 do 500 dzieci płci obojga, szwankowała na brak jednolitego programu i systemu w klasach. Obecnie to będzie usunięte. Rada szkolna przygotowuje ścisły program i opracowuje system.

W dalszym ciągu i reszta, zależy już od towarzystw, które szkołę utrzymują i popierają, no i naturalnie od rodziców, którzy swe dziatki do polskiej szkoły posyłają.

Uważamy za obowiązek zaznaczyć, że świadomość ogółu w stosunku do szkoły Rady Oświatowej nie została dostatecznie przebudzona. Pracują jak zwykle jednostki, a ogół zachowuje się wobec takiej ważnej sprawy dziwnie obojętnie.

Świadczą o tem zebrania i wiece, na które nie przychodzą nawet rodzice, czyli bezpośrednio zainteresowani.

Miejmy nadzieję, że w roku bieżącym wiele rzeczy się zmieni na lepsze.

Chodzi o to, aby szkołę Rady Oświatowej postawić na takim szczeblu, żeby była ona istotnie dumą dla polonji nowojorskiej.

Nauka odbywać się będzie nadal w Washington Irving High School, w soboty od godz. 3-ej do 5-ej po poł.

O otwarciu zapisów do szkoły, niebawem osobno ogłosimy.

$1200 ZA TEN DOM Z OGRODEM

Za $1200 gotówką tylko, możecie otrzymać ten ładny domek na własność do tego kurnik i 4 loty, położony przy tramwaju, blisko miasta, szkoły, kościoła i fabryk. Klimat idealny, powietrze zdrowe. W celu ogłoszenia naszych realności sprzedamy tylko 2 piękne domki w tej cenie, resztę pozostałych od $1,500 do $4,000 za każdy. Kto pierwszy pospieszy, ten skorzysta z tej oferty. Zgłosić się listownie lub osobiście do jedynej Polsko-Słowiańskiej kolonizacyjnej Korporacji. LINCOLN DEVELOPING CO., 461—8th Ave., Room 215, przy 34ej ul.
NEW YORK CITY

SZTUKA DLA SZTUKI

KONCERT P. L. OGRODZKIEJ

Celem pozyskania funduszów na manifestację narodową „Amerika's Making" artyści polscy urządzają 4-go września w Irving High School koncert operowy ze współudziałem słynnej śpiewaczki polskiej, pani Leonji Ogrodzkiej, skrzypka Janusza Wolanka, kompozytorki p. G. Forster i orkiestry symfonicznej hotelu Astor.

Jak z jednej strony cel koncertu jest wzniosły i poparcia godny, tak znów publiczność polska będzie miała sposobność usłyszenia pani Ogrodzkiej, która na scenach całego świata: w Milanie, Neapolu, Tryjeście, Zagrzebiu, Wiedniu, Berlinie, Warszawie, Krakowie i t. d. zdobyła sobie sławę doskonałej artystki.

Janusz Wolanek, znakomity skrzypek polski przyczyni się do urozmaicenia programu.

Pani Ogrodzka odśpiewa też kilka arji pani Forster, przy akompanjamencie kompozytorki. Wstęp 1 dolara i 75 centów.

Polecamy czytelnikom „Nowego Świata" ten koncert operowy, gdyż w ten sosób połączą dobre z przyjemnem, dostarczą komitetowi „Amerika's Making" funduszów, a sobie sprawią rzadką przyjemność, gdyż dobrany program i siły artystyczne biorące w nim udział są dostateczną rękojmią.

Zebrali się artyści polscy, by sztukę swą oddać na narodową manifestację — i z pewnością nie zawiedzie ich polska publiczność.

S. HUROK.

Karjera S. Huroka, jest typową, amerykańską. Przed 15 laty przybył do Ameryki jako biedny immigrant i po 15 latach doświadczeń i sukcesów stał się jednym z najwybitniejszych kierowników artystycznych.

Muzyczne wieczory urządzone przez p. Huroka, przyczyniły się znacznie do podniesienia kultury sztuki w Ameryce. Przytem zaznaczyć należy, iż p. Hurok cudzoziemcom daje sposobność słyszenia ich własnych artystów. Do programu zimowego należą koncerty taneczne A. Pawłowy, koncerty skrzypka rosyjskiego M. Piastra, jakoteż pianistów Mirowicza i A. Schnabla.

CAMORRA W AMERYCE.

Z zeznań Fontana, członka sycylijskiej organizacji zbójeckiej w Ameryce, dowiedziano się, że na jednej farmie pogrzebano 12 ofiar zamordowanych przez „czarną rękę".

ZR-2. — Z okazji przybycia nadpowietrznego statku ZR-2, który ma z Anglji przybyć do Ameryki, rozpoczęto ćwiczenia z 500 ludźmi, którzy mają brać udział przy lądowaniu statku. 500 ludzi będzie przy tem zajętych.

Elizabeth N. J.

PIKNIK WETERANÓW

W niedzielę 21 sierpnia b. r. odbędzie się piknik weteranów armji polskiej w parku Patryłowskiego w Kenisworth.

Piknik urządzany z myślą, że szan, rodacy z Elizabeth, N. J. przybędą, ażeby się zabawić wesoło, a tymsamem poprzeć nasze stowarzyszenie finansowo.

Dochód z pikniku przeznaczony na pomoc naszym kolegom broni, którzy są bez pracy i środków do życia.

Żebrać nie chcą, a o pracę trudno.

Z MIRRY ŁOCHWICKIEJ

Będzie burza — czuję z drżenia
Liści topól, z wiewu łąk,
Z tego cienia i półcienia,
Co aleją pełzną wkrąg.

Z ciężkich chmur, niosących deszcze,
Z wiatru, który w sadzie ściekł,
Z błyskawicy. Ach! I jeszcze...
Z ukochanych oczu Twych.

SELENA

Kołysze nocną ciszę Seleny tarczą lśniąca.
(W oddali kędyś słyszę,
Wiatr struny smutku trąca).

Srebrzyste chłodne plusze wkrąg ścielą się
bezszumnie.
(Ktoś kędyś czyjąś duszę
W błękitnej niesie trumnie).

Błękitna drżąca fala... Pod falą drzewa drzemią...
(Ktoś z więzów mnie wyzwala:
Unoszę się nad ziemią).

Leonard Podhorski-Okołów.

ZASTRZELIŁ ŻONĘ

Otrzymaliśmy długie doniesienie telefoniczne od naszego reportera. 31-letni Nagelbauer, p. n. 117 Mott St. zastrzelił żonę. Zazdrość — dziecko — cała historja. Telefon się zepsuł. Nie mogliśmy całej historji opisać. Zresztą nie nowa rzecz. Czytelnicy sami dosnują straszną jakąś historję, która się na tem kończy, że Nagelbaum wyciąga rewolwer i zabija żonę. Kurtyna spada.

ZNOWU NAPAD RABUNKOWY NA KASĘ KOLEI PODMIEJSKIEJ

W ostatnich czasach bandyci odwiedzają kasy kolei podmiejskich. Podziwienia godna zuchwałość opryszków przekracza wszelkie granice. Oto wczoraj dwaj włoscy bandyci zażądali biletów jazdy przy okienku kasy kolei podmiejskiej na stacji Pennsylvania. Położyli dwa nikle" na desce i otrzymali „tickety". Zamiast zabrać tykiety wsunęli lufy rewolwerów zdrętwiałemu z przerażenia kasjerowi pod nos i włoską angielszczyzną poprosili go, aby na podłodze przykucnął. Biedak położył się na podłodze budki, nosem na dół i przysłuchiwał się, jak goście wypróżnili kasę. Gdy się z 145 dolarami oddalili nabrał odwagi i narobił krzyku, ale goście ulotnili się bez śladu.

DWIE MATKI

Znana w kołach kościelnych i z agitacji prohibicyjnej pani M. Kirbe zabiła nieślubne dziecko własnej córki. Moralność kościelno-prohibicyjna.

Pani M. Kirbe znana agitatorka prohibicyjna, znana z bogobojności i pobożności krzykaczka dostała się do więzienia za to, że chciała uratować honor córki.

Panna Kirbe, licząca 20 wiosen, niewiadomo z jakich powodów, zaszła w ciążę i w tym błogosławionym stanie zwierzyła się matce. Tu przerywa się nić. Wiadomo tylko, że panna Kirbe z ciąży wyszła — ale dziecka niema. Podejrzenie pada na starą matkę, która w obronie honoru młodej matki, usunęła dziecko z powierzchni ziemi. Co dalej będzie proces wykaże.

PAMIĘTAJCIE O WDOWACH I SIEROTACH NA GÓRNYM ŚLĄSKU!

JEDEN GRAM RADIUM

Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę, jakie trudności zachodzą w opakowaniu radium. Jeden gram radium, który otrzymała Pani Skłodowska od kobiet amerykańskich wymagał 130 ft. opakowania, czyli opakowanie ważyło 60,000 razy tyle co radium.

Zewnętrzna skrzynka była mahagoniowa, w którą był wpuszczony cylinder stalowy o ścianach 1 cal grubych. Cylinder ten jest wypełniony ołowiem, w którym znajduje się 10 małych rurek, każda zawierająca jedną dziesiątą grama.

Mimo grubości ołowiu, który jest najmniej przeźroczystym dla promieni radium, to jeszcze część tych promieni przechodzi na zewnątrz.

Dlaczego radium jest tak kosztownem, łatwo zrozumieć, jeśli się dowie, że w celu otrzymania tego gr. zużyto 1,000,000 ft rudy, 1,000,000 chemikalji, 2,000,000 ft. węgla i roboty 350 ludzi przez miesiąc.

Odczyt na temat radium odbędzie się w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Pl., we środę 24-go sierpnia. Odczyt wygłosi inż. Strzeszyński. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Sądzimy, że żaden polak nie opuści sposobności zaznajomienia się z odkryciem naszej sławnej Polki pani Skłodowskiej-Curie.

RZECZY WESOŁE

W SZKOLE

— Dzieci, powiedźcie, kto zabił Abla?

Milczenie. Nauczyciel zaczyna się niecierpliwić.

— Nikt nie powie? Cóż wy sobie myślicie smarkacze, że nie znajdę sposobu, by wam otworzyć ustą?

Staś z przedostatniej ławki wstaje pomieszany i ze łzami w oczach:

— Jak Bozię kocham, to nie ja...

W SALONIE SZTUK PIĘKNYCH

— Co to za jedna, ta śliczna panna na obrazie?

— To Julja szekspirowska.

— Szekspirowska! no proszę, a z których to Szekspirowskich, łaskawa pani?

Fall River, Mass.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie", Koło No. 3, ze współudziałem chóru im. Fr. Chopena z parafji św. Trójcy oraz miejscowej Kapeli Polsko-Amerykańskiej, urządza uroczysty obchód sierpniowy w niedzielę dnia 21 sierpnia o godzinie 4ej popołudniu, na sali w Domu Polskim. Główną mowę wypowie ob. Karasiewicz z Bostonu. Śpiewy i deklamacje złożą się na program obchodu.

Wstęp wolny.

Komitet.
20, 21)

KALENDARZYK — ZABAW —

27 **Sierpnia,** — Placówka Weteranów Armji Polskiej z Newarku, N. J. urządza pierwszy wielki piknik w Parku Polskich Przemysłowców, przy Speedway i 16th Ave., w Irvington, N. J. „Jack Rose Jazz Band".

27 **Sierpnia, w Sobotę,** — Zjednoczone Chóry Polskie na Wschodzie urządzają wiejską zabawę (Barn Dance) w Domu Narodowym, pn. 705-707 Courtland Ave., w Bronx. Trzy nagrody za kostjumy wiejskie.

7 **Sierpnia, w Sobotę,** — Zjednoczenie Śpiewaków na Wschodzie urządza (Barn Dance), wiejską zabawę w Polskim Domu Narodowym, pn. 705-713 Courtland Ave., między 154 i 156 ul., w Bronx, N. Y.

17 **Września 1921 r.** Tow. Polsko-Amerykańskich Weteranów urządza pierwszy wielki bal w Prospect Hall, Yonkers, N. Y.

24 **Września — przedstawienie i bal Ligi Kobiet.**

8 **Października, w Sobotę,** — Tow. Bratniej Pomocy im. Piłsudskiego urządza wielki roczny bal w Domu Narodowym, na 8ej ulicy, o godz. 8ej wieczorem.

15 **Października, w Sobotę,** — Chór „Polonja" urządza koncert i bal o godzinie 8ej wieczorem.

22 **Października, w Sobotę,** — wielki koncert i bal Tow. Śpiewu „Echo" w Domu Narodowym.

22 **Października, w Sobotę,** — Tow. Śpiewu „Dwon Zygmunta" w Brooklynie, urządza wielki koncert i bal w Mc Cadden Hall, przy Berry i South Second St., w Brooklynie.

29 **Października.** — Chór Wanda urządza Koncert i Bal w Domu Narodowym 705-707 Courtland Ave., Bronx, New York.

5 i 6 **Listopada,** — Zjednoczone Chóry Polskie urządzają koncert i kontest w Passaic, N. J., w Public School No. 12.

12 **Listopada w Sobotę** w Domu Narodowym, 19 St. Marks Pl., New York — Koncert Tow. Śpiewu Harmonja.

27 **Listopada,** — Wielki Bal Kółka Oświatowego im. Staszyca w Domu Narodowym przy 8ej ulicy.

26 **Listopada, Sobota,** — Tow. dla Pomocy Czerwonego Krzyża za pomocą Tow. Dobroczynności Polek z Bronx urządzają wielki bal w Domu Narodowym, pn. 705-713 Courtland Ave., w Bronx, N. Y.

31 **Grudnia,** — Tow. Dobroczynności Polek z Bronx urządza poraz pierwszy maskaradę i bal w Domu Narodowym, pn. 705-713 Coirtland Ave., w Bronx, N. Y.

UCZCIE SIĘ
W WOLNYM CZASIE!

Pozyskajcie dyplom uniwersytecki; Pozyskajcie wyższe wykształcenie przez domowe kursa w uniwersytecie Lafayette. Używajcie wolnego czasu na polepszenie stanowiska waszego i zyskanie większych zarobków. Piszcie po informacje dziś do Lafayette University, Dept. „P" 30 Market St., Wilmington, Del.

WSPÓLNIK poszukiwany przez Agencję Szyfkartową, reprezentującą wszystkie Linje, posiadającą stałą klijentelę. Wymaganym jest kapitał kilku tysięcy dolarów. Wyjątkowa okazja dla osoby uzdolnionej, znającej interes. „Partner", c/o Central Advertising Service, 286 Fifth Ave., New York.

Gdy będziecie kupować w Washington Market nie zapomnijcie wstąpić do
ROYAL DRIED FRUIT Co.
340 Washington St.
Najlepsze gatunki rodzynek, suszonych winogron, fig i innych potrzebnych groserji.

Cierpiący na Rupturę
zrzućcie z siebie opaskę

Tysiące ludzi dotkniętych rupturą doznają ulgi w swem nieszczęściu i nie potrzebują nosić opaski, jeżeli będą używali naukowego wynalazku STUARTA PLAPAO poduszeczek do przylepiania. Zdecydujcie się na to i odrzućcie opaskę, której dotąd używaliście. Odrzućcie opaski, które gniotą i odparzają ciało. Pozwólcie nam, abyśmy wam przysłali.

PLAPAO bezpłatną próbkę

Nie żądamy nigdy żadnych pieniędzy za próbkę. Pozwólcie nam, abyśmy wam przysłali mnóstwo dowodów dla przekonania was, co te PODUSZECZKI PLAPAO zdziałały dla wielu innych. Przyślemy Wam także książeczkę opisującą przepuklinę, z której dowiecie się bardzo dużo o tej groźnej chorobie, o czem dotychczas nie wiedzieliście. Mamy w swem posiadaniu wiele zaprzysiężonych zeznań z całego kraju, które doskonale wam udowodnią, że PLAPAO PODUSZECZKI raz na zawsze usunęły groźne niebezpieczeństwo kalectwa, znanego pod nazwą ruptury. Nie zwłóczcie nie czekajcie ani chwilki. DZIŚ przyślijcie nam swe nazwisko i adres. Odwrotną pocztą przyślemy Wam BEZPŁATNĄ PRÓBKĘ PLAPAO oraz broszurkę o rupturze. Adres: PLAPAO CO., 2873 Stuart Bldg., St. Louis, Mo.

AFORYZMY

* * *

Gdyby wszyscy ludzie zarówno szczęśliwymi byli,, toby nikt tego nie czuł.

PATENTY

Nasi Registrowani Adwokaci Patentowi i Inżynierowie są zawsze gotowi do Waszych usług przy sporządzaniu rysunków, specyfikacji i kompletnej aplikacji o patent na Wasz wynalazek w Stanach Zjednoczonych.

Czy chcielibyście wiedzieć jak my prowadzimy sprawy patentowe! Piszcie jeszcze dziś a dostaniecie wszelkie informacje DARMO. Jeżeli macie model lub szkic Waszego wynalazku, przyślijcie do nas wraz opisem celem egzaminowania.

Zadowolenie gwarantowane przez
Manufacturers PatentCo.
520 Fifth Ave., New York
S. H. POLACHEK
Główny Inżynier

ADWOKAT-OBROŃCA
udziela bezpłatną poradę prawną w ojczystym języku między godz. 7 a 9 wieczorem w swojej kancelarji
PRAWNEJ POMOCY
233 E. 14th ST., NEW YORK CITY

ERON SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA
183-5-7 E. Broadway, N. Y.
UCZCIE SIĘ ANGIELSKIEGO STUDJUJCIE

Klasy angielskiego od A, B, C, do pisania, czytania i rozmawiania. Także klasy w arytmetyce.	Wszelkie przedmioty potrzebne do wstąpienia na uniwersytet — pod doświadczonymi nauczycielami.

RANNE I WIECZORNE KLASY.

DROBNE OGŁOSZENIA
CLASSIFIED ADV.

POTRZEBA MĘŻCZYZN
MALE HELP

POTRZEBA stolarzy do sklepu „antique" do nowej i reperacyjnej pracy. Edwin Rogo, 133 Broadway, Flushing, L. I. (22m

POTRZEBA KOBIET
FEMALE HELP

DZIEWCZĘTA I KOBIETY
przyjemność pracy powiększa się wtedy, gdy praca jest zadawalniająca, to jest przy wyrobie, znaczeniu lub pakowaniu Sunshine biscuits. Stała praca, bardzo dobre warunki
LOOSE WILES BISCUIT CO.,
Employment Office, 2-gie piętro
153 E. 42-ga ulica, New York City
(23f)

POTRZEBA operatorek doświadczonych tylko do jedwabnych bluzek. E. D. Winter, 129 West 27. ulica. (21f)

Farmy na sprzedaż

FARMY
WHITEHOUSE,
W POLSKIEJ KOLONJI
NEW JERSEY

22 akrowa farma, nowe zabudowania, 25 minut chodu od miasta i stacji kolejowej. Cena $4000.— wpłaty $700.— reszta po $20.— miesięcznie.

Wybór farm od 2 akrów do 200 akrów z całym żywym i martwym inwentarzem i bez inwentarza. Specjalne ceny dla kupujących farmerskiej ziemi w kawałkach od 5 akrów d 50 akrów, od $50 za akier przy najmniejszej wpłacie i spłatach; 5 do 30 minut chodu od miasta i stacji. Ziemia moja własność, buduję na życzenie lub daję budownicze materjały.

Przyjedź z żoną każdego dnia. Moja własna rezydencja i ofis 3 minuty chodu od stacji, naprzeciwko kościoła.

Ludwik L. Kierznicki
Whitehouse Station, N. J.

BEZ POŚREDNICTWA AGENTÓW

sprzedam własne farmy, 80 akrów, 45 gruntu uprawnego, bez piasku i kamieni, 20 gliny. Bydło, konie wartości $775. Engine i rozmaite farmerskie narzędzia. Dom 9 pokoi, 2 stodoły. Sprzedaż z powodu innego interesu, $8,000. Druga farma 119 akrów 70 uprawnych, 12 sztuk bydła, wszystkie narzędzia, 2 stodoły. Cena $7,000, gotówką $2,500.

A Postemsky, R. F. D. 1
Willimantic, Conn. Telephone 620-4
(20, 21)

FARMA 112 akrów, 11 krów, 2 konie, 250 kur, 10 gęsi, wozy i wszelka maszynerja. 1 mila od miasta. Cena $3,900, gotówką $1,900.

Farma 285 akrów, dom o 14 pokojach, 19 krów, 3 jałówki, 1 byk, 3 konie, 300 kur, wszelkie maszyny i narzędzia gospodarskie. Cena $6,000. Gotówką $3,000. Pisarko & Pokutny, 406 E. 5th St., N. Y. (27)

FARMA NA SPRZEDAŻ

140 akrów farmy nabiału, ze znakomitym 8-mio pokojowym domem i dobrem zabudowaniem, żyzna ziemia, dobre płoty, duży sad owocowy. Cena $5,000. Mała gotówka wystarczy, reszta na mortgage. Jest to znakomita sposobność dla człowieka, który zechce pracować i być niezależnym. Pisać do:

L. A. Koukle,
BLAIRSTOWN, N. J.
(20, 21)

Na sprzedaż farma 48 akrów czystej ziemi w Kent Co., Delaware, 4 pokojowy dom, nie malowany, świeżo odnowiony, stajnia z dachem marszczonym, domek na powóz, spiżarnia i żłób na kornę razem, może pomieścić 4 konie lub krowy, osobny chlew dla krów, kilka mniejszych budynków potrzebnych na farmie, nowe druciane płoty, kilka bel drutu na dalsze ogrodzenie, słupy na toż samo, studnia (wykopana i murowana) pompa z drzewa, doskonała woda, nigdy nie zasycha, wszelkie potrzebne narzędzia. Ziemia od piaszczystej gliny do cięższej ziemi, rodzi jarzyny i zboże, kilka drzew owocowych na miejscu, las może być kupiony niedaleko za umiarkowaną cenę. Blisko dobrych szkół i kościołów (małe miasteczka w pobliżu) doskonałe targowe przywileje, statkiem lub koleją, kupcy we wszystkich tych miejscach, handlarze nie targują tam, kupują od właściciela wprost. Cena $3,000, gotówką przynajmniej połowę; warunki dogodne kupującemu, dobry powód sprzedaży. Adresować: W. Carpenter, 414 West 2nd St., Wilmington, Delaware.

DO SPRZEDANIA
FOR SALE

CORONA, L. I.

NA SPRZEDAŻ 3-piętrowy drewniany dom na dwie familje i sklep, wszelkie ulepszenia, przynosi czynszu $140 miesięcznie, w dobrej okolicy, cena $14.500, gotówką $8.000. Także 2-familijny „stucco" dom na rogu, cena $8.000, gotówką $1.500. Także 1-familijny dom 6-pokojowy, wszelkie ulepszenia, cena $6.000, gotówką $2.000. Wszystkie te domy są dwa bloki od subway'u i „L" stacji do Manhattan. John Sullivan, Roosevelt Avenue, blisko Junction Ave., „L" stacji, Corona, L. I. Telefon: Newton 2447. Nie płaci się komisowego brokierom. (21-s)

DO SPRZEDANIA żelazny sklep bardzo tanio w polskiej dzielnicy, oraz z umeblowaniem, mieszkaniem i fortepianem z powodu wyjazdu. J. Gotard, 138 Clinton Ave., Maspeth, L. I. N. Y. (21-s)

NA SPRZEDAŻ dwa młyny; 930 morgów; niemiecki właściciel sprzeda tylko polakowi. 8 pokojowy dom całkowicie umeblowany, dom na 3 robotników, 10 morgów parku, 150 morgów łąki, 100 morgów dobrego jeziora z rybami, 500 morgów żyznej ziemi, 170 morgów lasu, wszelkie przyrządy, wszelkie bydło, narzędzia, pierwszej klasy młyn na zboże, wyekwipowany okrągłą piłą, itd. Własna planta do oświetlenia i ogrzewania; na wodę „turbine" o sile 60 koni. Tanio za 1,500,000 niemieckich marek lub równej wartości wymiana. Natychmiastowe zajęcie. Adres: Emil Greinert Ruddka (Post) Stara Kiszewa (Kreis) Koscierzyn, Pomorze, Poland. (21-s)

TANIO do sprzedania 3 familijny dom drewniany ze wszelkiemi wygodami w polskiej dzielnicy w Brooklynie na 11-tej ulicy przy 4-ej Ave. Subway, Elewator i Tramwaje. Przynosi dobry rent, — mała wpłata. Zgłosić się do Columbia Travelers Bureau, 572 — 4th Ave., Brooklyn, N. Y. (28s)

NA SPRZEDAŻ polska buczernia w dobrej polskiej okolicy. P. Sim, 417 E. 10 ul. (22-s)

OFERTA W BRONX
Murowany dom 7 pokoi, blisko stacji, tylko $5,500. Gotówka $1,250. H. J. Franklin, 25 Church St., New York. (28s)

GROSERNIA do sprzedania w polsko-słowieńskiej okolicy, 3 mieszkalne pokoje. Rent $25 miesięcznie. Cena $1050. 329 Oakland St., Greenpoint, Brooklyn. (22s)

GROSERNIA do sprzedania z powodu nabycia drugiego interesu, w dzielnicy polskiej; interes wyrobiony; sklep i 4 pokoje $35 miesięcznie. 178 Greene St., — Greenpoint, B'klyn. (21s)

GROSERNIA do sprzedania z powodu nabycia drugiego interesu. Zgłosić się: 101 North 7 St., Brooklyn, N. Y. (22s)

FARMY i domy na wsi małe lub duże na sprzedaż. Zgłosić się lub telefonować: Harrison 368 Audobon Ave., blisko West 184 ulica. Telefon: Wadsworth 4262. (25s)

RESTAURACJA do sprzedania. Zgłosić się do kucharza, 120 West 25 ul., między 6 i 7 Ave., R. A. R. Dairy Restaurant. (25s)

Z PEWNYCH powodów mam dwa salony do sprzedania, jeden z domem na 2 familje, drugi bez. H. K. 33 Hudson St., Jersey City, N. J. (21s)

NA SPRZEDAŻ posiadłość niedaleko Broadway, z umeblowanymi pokojami i restauracją. Zgłosić się: F. Abel, 104 Cook St., Brooklyn. (22-s)

SPRZEDAM swoją spółkę w automobilowym reperacyjnym interesie z powodu wyjazdu do kraju. Interes wyrobiony od czterech lat. Farynowski, 13 Porter St., blisko Five Corners, Jersey City. (21-s)

NA SPRZEDAŻ nowy dom 6-pokojowy z dużym sklepem dopiero wykończony, z powodu choroby. Adres: Roman Zych, R. F. D., Box 175, Woodbridge Rd., Rahway, N. J. (26-s)

NA SPRZEDAŻ sklep z obuwiem z wyrobioną klientelą za bardzo przystępną cenę, również sklep z urządzeniem i lease, nadarzający się na każdy interes pomiędzy polonją. Zgłosić się do sklepu pu. 977 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y. (t. f. n.-s)

ELMHURST, na sprzedaż dwo-familijne murowane domy. $500, $1000 lub $1500 gotówki. Ceny $7000 i $8700. A. Barrymore, Broadway, Elmhurst, L. I., blisko stacji kolejowej. (t. f. n. s.)

POSZUKIWANIA
INFORMATION WANTED

TYPISTKA i stenografistka mówiąca dobrze po polsku i angielsku z ogólnem doświadczeniem biurowem, poszukuje posady stałej. $16 na początek. „I" c/o Nowy Świat. (tfn)

27-LETNI mężczyzna z zawodu maszynista, z powodu braku znajomości, chce się zapoznać z panną w celu matrymonjalnym. Łaskawe zgłoszenia na adres:— Józef Shelznik, 115 Fulton St., New York City. (21f)

POSZUKUJĘ mieszkania przy polskiej familji w New Yorku lub Brooklynie, od 1-go września. Może być osobny pokój. Zgłoszenia proszę nadsyłać dla T. Durski, c.o „Nowy Świat". (22-i)

POLSKI Chłopiec, 15-letni przybyły niedawno z Europy, poszukuje zajęcia jakiegokolwiek. Zgłoszenia: 141 E. 16 St., Basement. (21i)

BRONISŁAW IWASZCZUK poszukuje brata Józefa Iwaszczuka w sprawie ważnej. 340 E. 24 st. (23i)

RÓŻNE

National Auto School
220 EAST 14th STREET
Blisko Trzeciej Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji, pomagając w dostaniu posady. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia.
Klasy otwarte dziennie i wieczorem.

WYCHOWANIE RODZINY. PAPA POKAŻE... FISZER

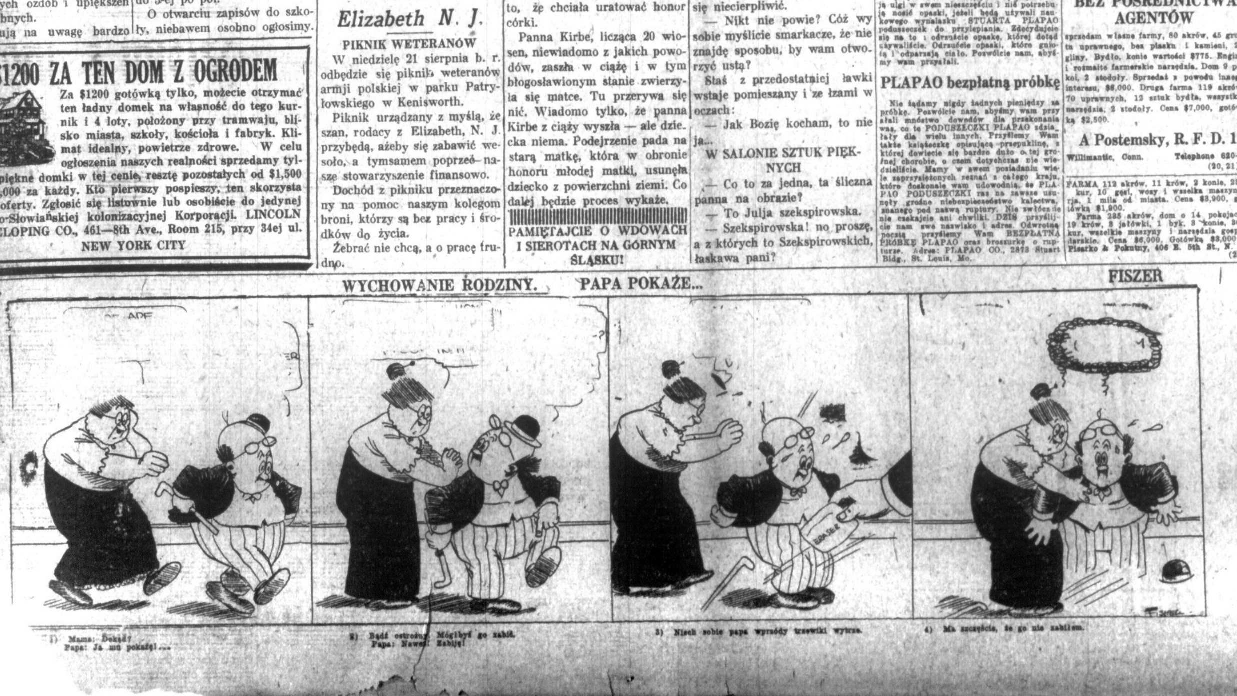

1) Mama: Dokąd?
Papa: Ja mu pokażę!...

2) Bądź ostrożny. Mógłbyś go zabić.
Papa: Nawet! Zabiję!

3) Niech sobie papa wprzódy trzewiki wytrze.

4) Ma szczęście, że go nie zabiłem.